Ei Znamy się z Łodzi

25.11.2026

expressilustrowany.pl

Szukaj nas też na Facebooku, Instagramie i TikToku
Nr ISSN 0137-9097
Nr indeksu 350-109

ŚRODA, 25 LISTOPADA 2026
Nr 274 (29 494)
cena 4,40 zł
(w tym 8% VAT)

ul. Piotrkowska
Stoją już niemal gotowe domki-stoiska na świąteczny jarmark, ustawiono też karuzele dla najmłodszych Str. 4



EXPRESS ilustrowany



W salach i aulach ćwiczą układy, które zaprezentują podczas studniówek Str. 4

MATURZYŚCI JUŻ TRENUJĄ POLONEZA

FOT. MAT. II LO W ŁODZI

Z SĄDU

11 lat więzienia oraz grzywna

Wczoraj zapadł wyrok w głośnej sprawie 40-letniego Adama Z., pseudonim „Zajcu", z dawnej bojówki kibiców Widzewa Str. 3



FOT. WIESŁAW PIERZCHAŁA

Zdrowie Łodzian

Bezpłatne badania dla tych, którzy palą lub palili papierosy

● Str. 4

Wczoraj śnieg zasypał Łódź. Czy to już zima?

– Pogoda jest zmienna. Może zdarzyć się tak, że przed świętami Bożego Narodzenia napłyną ciepłe masy powietrza - mówi Zdzisław Cyganiak ● Str. 2

Konstantynów Łódzki

W nerwach zdewastował 28 nagrobków!

● Str. 2

Wymiar sprawiedliwości

Sąd jest przeciążony pracą, więc... wyroku nie wydał

● Str. 3

9 770137 909033 48

● Krzyżówka ● Codzienny horoskop ● Plotki, celebryci ● Miejskie sprawy ● Regionalne problemy

DYŻUR Dziś redaktor Jakub Mlonka czeka na Państwa sygnały pod numerem telefonu 698 635 633.



eprasa.pl f1306a4d5f

WAŻNE TELEFONY

Policja - 997
Straż pożarna - 998
Pogotowie - 999
Pogotowie gazowe - 992
Pogotowie energetyczne - 991
Straż miejska - 42 250 22 01
Animal Patrol - 42 632 21 07
Europejski numer alarmowy - 112

EXPRESSOWO

Pogoda Czy zima przyszła już na stałe?

W Tatrach zima z obfitymi opadami śniegu w drugiej połowie listopada nie jest niczym nadzwyczajnym. W Łodzi i regionie pierwszy tej jesieni śnieg spadł w niedzielę, jednak szybko zniknął. Wczoraj ponownie padał, wystąpiła nawet lekka zadymka, pokrywa ma grubość około centymetra. Czy to już zima?

- Nie, to incydent zimowy jesienią, który długo nie potrwa. Z północy napłynęły do Polski zimne masy powietrza. Spodziewam się, że zimno utrzyma się do siedmiu dni. Potem temperatura wzrośnie do kilku stopni powyżej zera - mówi Zdzisław Cyganiak, obserwator pogody. - Wtedy jednak może narozrabiać niż genueński, który dotrze z Węgier, Rumunii. Grubość pokrywy śniegu może wynieść nawet 10 centymetrów, ale raczej na wschodzie kraju.

Ale na tym koniec zimy w Łódzkiem. Przynajmniej w najbliższych dniach. W środę będzie pochmurnie, bez opadów, jedynie na północy i wschodzie słabe opady śniegu i deszczu ze śniegiem, a na wybrzeżu także deszczu. Temperatura maksymalna w Łodzi wyniesie 1 st. C. W Łodzi czwartek zapowiada się pochmurny z maksymalną temperaturą 0 st. C, ale bez opadów. Śnieg może popadać na południu kraju, deszcz na wybrzeżu. Podobnie ma być w piątek, z tym, że czasami słońce wyjdzie zza chmur. Ostatni weekend listopada jak na późną jesień zapowiada się całkiem znośny. Sobota 28 listopada słoneczna z lekkim mrozem do minus 2 st. C, pogoda w niedzielę 29 listopada podobna. Bez większych zmian w ostatni dzień miesiąca - w poniedziałek 30 listopada. Zachmurzenie przejściowe, a temperatura 0 st. C.

A czy jest szansa na białe Boże Narodzenie?

- Na zimę jest jeszcze za wcześnie. Trwa jesień, do końca pozostało 27 dni. Nowa pora roku zacznie się w kalendarzu 20 grudnia. Pogoda jest zmienna, dynamiczna. Może zdarzyć się tak, że przed świętami Bożego Narodzenia napłyną ciepłe masy powietrza i śniegu nie będzie - dodaje Zdzisław Cyganiak. - A zima w pogodzie zacznie się po 8, 10 stycznia.

MR



AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Express Ilustrowany”

tel. 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressilustrowany.pl

EXPRESS ILUSTROWANY

Redaktor naczelny
Marek Krzciuk
Z-ca redaktora naczelnego
Tomasz Jabłoński
Wydawcy
Wojciech Dłubakowski,
Mirosław Malinowski,
Sławomir Sowa,
Patrycja Zemła

www.expressilustrowany.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Łódź
Redakcja ul. ks. I. Skorupki 17/19,
90-532 Łódź
tel. 42 66 59 300
express@express.lodz.pl
Prezes Makroregionu
Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor reklamy
Anna Gałuszka
Biuro reklamy oddziału
tel. 502499257
Druk
Drukarnia ZPR Media S.A.,
04-190 Warszawa,
ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Robert Feluś
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.expressilustrowany.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Tak się zdenerwował kłótnią z partnerką, że musiał to odreagować na cmentarzu...

WIESŁAW PIERZCHAŁA

Policjanci zatrzymali wandala, który grasował na cmentarzu w Konstantynowie Łódzkim. Miał przy sobie czerwoną farbę, którą mazał pomniki nagrobne. Zdarzenie miało miejsce w piątek 20 listopada na nekropolii w Konstantynowie. Wandal za pomocą farby w sprayu zniszczył 28 nagrobków. Straty są szacowane. Zbulwersowane rodziny zmarłych na drugi dzień zaalarmowały stróżów prawa, a ci wszczęli dochodzenie i zaczęli tropić sprawcę.



FOT. POLICJA

Policjanci zatrzymali 38-letniego wandala.

WANDAL ZATRZYMANY W SWOIM DOMU

Bezcenne okazały się nagrania monitoringu miejskiego będącego w gestii strażników miejskich w Konstantynowie, którzy pomogli policjantom przy przeglądaniu nagrań. I w ten sposób wytropiono wandala, którym okazał się 38-letni mieszkaniec gminy Pabianice. Został zatrzymany w niedzielę w miejscu zamieszkania. Był kompletnie zaskoczony i nie stawiał oporu.

PO KŁÓTNI Z PARTNERKĄ WPADŁ W SZAŁ I...

Okazało się, że tego samego dnia – w piątek 20 listopada - w pobliżu cmentarza ten sam sprawca uszkodził karoserię zaparkowanego Volkswagena oraz elewację dwóch budynków mieszkalnych. Właściciele oszacowali straty na prawie 10 tys. zł.

Podczas przesłuchania 38-latek usłyszał dwa zarzuty: zniszczenie mienia oraz znieważenie miejsca spoczynku zmarłych. Sprawca przyznał się do winy. Okazało się, że wściekł się po kłótni z partnerką i postanowił odreagować. Efekt? Akty wandalizmu dokonane na ulicy i cmentarzu.

Jak nas poinformował młodszy aspirant Jakub Gąsiorek, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pabianicach, 38-letniemu sprawcy dewastacji, który stanie przed sądem, grozi kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

Z DRÓG

Śródmieście 38-letnia kobieta zlekceważyła czerwone światła

Do groźnego wypadku doszło we wtorkowy poranek w centrum Łodzi. Na al. Grohmanów zderzyły się dwa auta osobowe. Na szczęście nikt nie odniósł poważnych obrażeń. Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że aleją Grohmanów, od strony od ulicy Wydawniczej w kierunku centrum miasta, jechał Hyundai. Za kierownicą siedziała 38-letnia kobieta. Niestety, nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu. Na skrzyżowanie wjechała na czerwonych światłach i zderzyła się z prawidłowo jadącym Fordem kierowanym przez 25-letniego mężczyznę. Oboje kierowcy, którzy byli trzeźwi, nie doznali groźnych obrażeń, tak że ich hospitalizacja okazała się zbyteczna. Sprawczyni kraksy została ukarana przez stróżów prawa.

- Kobieta została ukarana mandatem karnym w wysokości półtora tysiąca złotych oraz 15 punktami karnymi – mówi podkomisarz Maksymilian Jasiak z zespołu prasowego Komendy Miejskiej Policji w Łodzi. Z powodu kolizji w rejonie skrzyżowania wystąpiły znaczne utrudnienia w ruchu.

WP



FOT. TOMASZ JABŁOŃSKI

eprasa.pl f1306a4d5f

Z SĄDU

„Zajcu” skazany na 11 lat więzienia i wysoką grzywnę

Wyrok w głośnej sprawie 40-letniego Adama Z., pseudonim „Zajcu”, z dawnej bojówki kibiców Widzewa zapadł wczoraj w Sądzie Okręgowym w Łodzi. Oskarżonego czeka nie tylko długoletnie więzienie, lecz także dotkliwa kara finansowa.

WIESŁAW PIERZCHAŁA

Prokuratura zarzuciła Adamowi Z. udział w zorganizowanej grupie przestępczej, która na wielką skalę przemycała narkotyki z Holandii, Hiszpanii i Irlandii do Polski. „Zajcu” był ścigany w całej Europie. Pochwycili go tzw. łowcy cieni z policyjnego Centralnego Biura Śledczego podczas pamiętnej akcji jesienią 2024 roku na dworcu PKP w Zakopanem.

SUROWA KARA: KRATY, GRZYWNA I NAWIĄZKA

Decyzją sądu Adam Z. został skazany na 11 lat więzienia, 17,5 tys. zł grzywny oraz na 10 tys. zł nawiązki na rzecz ośrodka walczącego z narkomanią. Oskarżony nie dotarł na ogłoszenie wyroku, który nie jest prawomocny.

DRAMAT W SKLEPIE DLA KIBICÓW

„Zajcu” ukrywał się przez pięć lat. Dlatego był ścigany w całej Europie dwoma listami gończymi oraz Europejskim Nakazem Aresztowania. Było też o nim głośno latem 2017 roku, kiedy tuż przed meczem ligowym został brutalnie zaatakowany nożem w sklepie dla kibiców Fanatyk pod stadionem Widzewa przy al. Piłsudskiego w Łodzi.

Adam Z. został wtedy ciężko ranny i trafił do szpitala. Śledczy wytropili nożownika. Okazał się nim Paweł Ł., który jesienią 2019 roku został skazany na 14 lat i cztery miesiące więzienia przez Sąd Okręgowy w Łodzi.

MA WYŻSZE WYKSZTAŁCENIE BYŁ KARANY

Obecnie „Zajcu” przebywa w areszcie śledczym. Podczas procesu do sądu był dowożony przez policjantów. Na pierwszej rozprawie nie przyznał się do winy i odmówił składania zeznań, natomiast odpowiadając na pytania sądu oznajmił, że był już karany i ma wyższe wykształcenie z zakresu zarządzania zasobami ludzkimi. Groziło mu do 15 lat więzienia, zaś podczas mów końcowych prokurator domagał się dla niego 12 lat pozbawienia wolności.



FOT. WIESŁAW PIERZCHAŁA

Adam Z. - „Zajcu” prowadzony przez policjantów do sali rozpraw Sądu Okręgowego w Łodzi.



FOT. ARCH. EXPRESSU

O „Zajcu” było też głośno latem 2017 roku, kiedy tuż przed meczem ligowym został brutalnie zaatakowany nożem w sklepie dla kibiców Fanatyk pod stadionem Widzewa przy al. Piłsudskiego. Adam Z. został wtedy ciężko ranny i trafił do szpitala.

Sąd jest przeciążony pracą, więc... wyroku nie wydał. Może będzie za tydzień

Wczoraj Sąd Rejonowy przy ul. Kopcińskiego 56 miał ogłosić wyrok w sprawie eksmisji Moniki Wawrzyniak, Łodzianki mieszkającej w gminnej kamienicy przy ul. Prusa 24. Eksmisji chce Zarząd Lokali Miejskich. Kobieta, by wziąć udział w rozprawie wzięła urlop w pracy i tak się denerwowała, że całą noc nie spała. Ale wyroku nie było.

Po wejściu na salę Sąd Rejonowy poinformował, że nie zdążył przygotować wyroku ze względu na... obłożenie pracą w innych prowadzonych sprawach. Kolejny termin ogłoszenia wyroku wyznaczył na 1 grudnia.

Monika Wawrzyniak i jej ucząca się córka wody nie mają od początku lutego. W kamienicy przy ul. Prusa 24 podczas mrozów pękła instalacja wodociągowa. Lokatorki wodę dostają od administracji w baniakach, do picia, mycia i sprzątania. ZLM zdecydował, że kamienica w której kobiety mieszkają nie będzie remontowana. Lokatorkom wskazał lokal w centrum miasta, którego pani Monika z uwagi na stan zdrowia (ma orzeczenie o niepełnosprawności) nie przyjęła. Urząd nie miał obowiązku wskazywać jej kolejnego mieszkania. Złożył więc do Sądu Rejonowego wniosek o eksmisję.

Łodzianka bardzo przeżywa to co się dzieje wokół jej mieszkania. To w kamienicy przy ul. Prusa 24 wyremontowała. Jest zadbane, każda z kobiet ma w nim swój maleńki pokoik. Stres spowodowany brakiem bieżącej wody spowodował, że obie nie śpią po nocach. Denerwują się, jak potoczy się ich dalsze życie.

- Nie mogę się z tym pogodzić, że choć nigdy nie zalegałam z czynszem, dbałam o mieszkanie, to ZLM rzuca nam kłody pod nogi - mówiła nam lokatorka. - Obie z córką przypłaciłyśmy to zdrowiem, nie śpimy po nocach i nie potrafimy myśleć o niczym innym niż to, co się z nami teraz stanie.

Horror kobiety i jej córki trwa od początku lutego - kobiety nie mają w mieszkaniu bieżącej wody. Gdy Łodzianka nie przyjęła wskazanego jej przez Zarząd Lokali Miejskich lokalu urzędnicy wystąpili do sądu z wnioskiem o eksmisję. Lokatorka nigdy nie miała zaległość w czynszu i dba o mieszkanie w który żyje od urodzenia.

LILIANA BOGUSIAK-JÓŹWIAK



FOT. LILIANA BOGUSIAK-JÓŹWIAK

Pani Monika z adwokatem Markiem Obuchowiczem i córką na poprzedniej rozprawie.



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Ponieważ w mieszkaniach od 9 miesięcy nie ma bieżącej wody, lokatorki dostają ją w butelkach.

eprasa.pl f1306a4d5f

STUDNIÓWKA 2027

Przyszłoroczni maturzyści już trenują poloneza

Młodzież łódzkich liceów i techników już stawia swoje pierwsze kroki... w polonezie. W salach gimnastycznych i w aulach ćwiczą układy, które za kilka tygodni zaprezentują podczas swoich studniówek. Sezon tego najbardziej wyczekiwanego balu rozpocznie się w Łodzi już na początku stycznia 2027.



FOT. MAT. II LO W ŁODZI

Uczniowie II LO już trenują poloneza, by otworzyć nim swoją studniówkę.

MAGDALENA JACH

Intensywne przygotowania trwają między innymi w II Liceum Ogólnokształcącym im. Gabriela Narutowicza w Łodzi. Uczniowie ostatnich klas regularnie spotykają się na próbach poloneza, który tradycyjnie otwiera studniówkowy bal. Maturzyści szlifują kroki i figury taneczne, bo to właśnie od wspólnego wykonania narodowego tańca rozpocznie się jeden z najważniejszych wieczorów w ich szkolnym życiu. Studniówkę mają zaplanowaną na 9 stycznia 2027 roku.

STO DNI PRZED MATURĄ

Choć nazwa sugeruje symboliczne sto dni do matury, współczesny sezon studniówkowy trwa znacznie dłużej. W Łodzi bale odbywają się głównie od początku stycznia do połowy lutego. Poszczególne szkoły samodzielnie ustalają terminy, dostosowując je do dostępności lokali oraz szkolnych kalendarzy. Wiadomo już, że część łódzkich szkół, m.in. XXVI Liceum Ogólnokształcące i Zespół Szkół Samochodowych, zaplanowała swoje studniówki na 15 stycznia 2027 roku.

Większość studniówek organizowana jest dziś poza szkołami. Maturzyści bawią się przede wszystkim w salach weselnych, centrach bankietowych i restauracjach, które są w stanie pomieścić nawet kilkaset osób. Takie miejsca oferują nie tylko obsługę gastronomiczną, ale także odpowiednie zaplecze techniczne, przestrzeń do tańca i możliwość organizacji dodatkowych atrakcji.

Są jednak szkoły, które pozostają wierne tradycji i decydują się na organizację balu w swoich murach. Do takich wyjątków należy między innymi XXVI Liceum Ogólnokształcące przy ulicy Wileńskiej, gdzie studniówka zawsze odbywa się w szkole. Młodzież samodzielnie wymyśla temat, przygotowuje dekoracje i program artystyczny.

WYDATKI DRENUJĄ KIESZENIE

W tym roku średni koszt uczestnictwa w studniówce w Łodzi wynosi ok. 600 zł na osobę. Ostateczna kwota zależy jednak od standardu lokalu i zakresu usług. Same koszty „talerzyka" w wielu salach bankietowych wynoszą od około 280 do ponad 400 zł za osobę.

Do tego dochodzą wydatki na oprawę muzyczną, fotografa, kamerzystę, dekoracje. Jeszcze większym obciążeniem dla domowego budżetu są często przygotowania indywidualne. Sukienka lub garnitur, odpowiednie obuwie, fryzura, makijaż i dodatki sprawiają, że całkowity koszt studniówkowego wieczoru nierzadko przekracza tysiąc złotych.

Mimo rosnących cen zainteresowanie balami nie słabnie. Dla maturzystów studniówka pozostaje wyjątkowym momentem zamykającym ważny etap edukacji i rozpoczynającym odliczanie do egzaminu dojrzałości.

Piotrkowska gotowa na jarmark

Na ulicy Piotrkowskiej w Łodzi, na odcinku między pasażem Schillera a pasażem Rubinsteina, stoją już niemal gotowe domki-stoiska przygotowywane na świąteczny jarmark, ustawiono też karuzele dla najmłodszych. Akcja „Święta na Piotrkowskiej" rozpocznie się oficjalnie w sobotę 28 listopada.

Wzdłuż ulicy Piotrkowskiej trwają ostatnie przygotowania do akcji „Święta na Piotrkowskiej", która potrwa od 28 listopada do 23 grudnia. Jej częścią będzie jarmark świąteczny – na odcinku od pasażu Rubinsteina do pasażu Schillera stanęły już konstrukcje 67 drewnianych domków-stoisk, w których zagoszczą sprzedawcy rękodzieła czy upominków od lokalnych twórców, nie zabraknie też oferty gastronomicznej z tradycyjnymi potrawami z grilla, pieczonymi kołaczami, serkami góralskimi, grzanym winem i słodyczami. Co warto podkreślić, nowością w budowie stoisk jest ich otwarcie na dwie, a czasem nawet cztery strony – zgromadzoną w domkach ofertę będzie można zobaczyć z ulicy Piotrkowskiej, ale także od strony stojących przy ulicy kamienic.

W pasażu Rubinsteina funkcjonować będzie świąteczna scena, a w pasażu Schillera zainstalowana została karuzela oraz inne atrakcje dla dzieci i rodziny, w tym lubiany Diabelski Młyn. Z myślą o miłośnikach mocniejszych wrażeń przygotowano ekstremalną karuzelę „Extrema". Odważnie – na ulicy Piotrkowskiej przed kamienicą Siemensa, tuż obok słupków, stanęła 13-metrowa choinka-karuzela z gondolami w kształcie bombek (z tej strony trzeba zachować wyjątkową ostrożność przy próbie wjechania autem lub rowerem). Ze wszystkich atrakcji łodzianie będą mogli korzystać przez cały tydzień – od poniedziałku do piątku w godz. 12-20, a od soboty do niedzieli w godz. 12-21.

DARIUSZ PAWŁOWSKI



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

„Święta na Piotrkowskiej" zostaną zainaugurowane w sobotę 28 listopada o godz. 17.30 na pl. Wolności. Kulminacyjnym momentem będzie odpalenie światełek na miejskiej choince oraz iluminacji.

REKLAMA 0011457249

Nekrologi i kondolencje zlecisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń, Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń
502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

Bezpłatne badania dla tych, którzy palą lub palili papierosy

Mieszkańcy Łódzkiego w wieku od 50 do 74 lat mogą skorzystać z bezpłatnych badań, które pozwolą wcześniej wykryć raka płuc.

Program profilaktyczny skierowany jest do tych, którzy palą lub rzucili palenie w ostatnich piętnastu latach. Skierowanie nie jest potrzebne. Pacjentów u których zdiagnozowano raka płuc można już skutecznie leczyć pod warunkiem gdy zmiana jest odpowiednio wcześnie wykryta i rak nie daje jeszcze objawów. Niestety, większość pacjentów zgłasza się do lekarza gdy ma już objawy.

W programie jest: wizyta kwalifikującą u lekarza - ocena, czy pacjent spełnia kryteria, które są niezbędne do skorzystania programu, badanie NDTK, czyli niskodawkowa tomografia komputerowa klatki piersiowej, wizyta wynikowa, podczas której lekarz omówi wynik NDTK i wyda dalsze zalecenia, kolejne badanie kontrolne NDTK w ramach dalszego monitorowania. Pacjenci, którzy chcieliby skorzystać z programu powinni zgłosić się do placówki realizującej program. Po wywiadzie zebranym przez lekarza kierowani są na niskodawkową tomografię klatki piersiowej (NDTK). Badanie wykonuje się bez podania kontrastu. Po otrzymaniu wyniku lekarz omawia z pacjentem wynik i zaleca dalsze postępowanie. W Łodzi program prowadzą: Centra Medyczne Medyceusz, Pracownia Tomografii Komputerowej, Łódź, ul. Limanowskiego 47, tel. 48 426 136 911; Szpital Barlickiego, Pracownia Tomografii Komputerowej, ul. Kopcińskiego 22, tel.426 77 66 51; Szpital Powiatowy w Brzezinach, ul. Marii Skłodowskiej-Curie 6, tel. 46 880 40 29 wew. 4; Szpital Kopernika w Łodzi, Pracownia Tomografii Komputerowej, ul. Pabianicka 62, tel. 48 426 89 52 00.

LILIANA BOGUSIAK-JÓŹWIAK

eprasa.pl f1306a4d5f

BRATYSŁAWA

Grupa Wyszehradzka przeciw propozycji nowego budżetu UE

Kraje Grupy Wyszehradzkiej (V4) opowiedziały się w Bratysławie przeciwko propozycji nowego budżetu UE, przedstawionej przez szefa Rady Europejskiej Antonio Costę.

ANNA NAGEL, PAP

W Zamku Bratysławskim odbyło się spotkanie premierów Słowacji, Polski, Czech i Węgier: Roberta Ficy, Donalda Tuska, Andreja Babisza i Petera Magyara oraz kanclerza Austrii Christiana Stockera.

Głównym tematem rozmów był przyszły budżet UE na lata 2028-2034. Przewodniczący Rady Europejskiej Antonio Costa zaproponował obniżenie całego budżetu UE o 10 proc. względem pierwotnych planów KE, w tym zmniejszenie o 2,4 proc. środków na politykę spójności.

Politycy rozmawiali też o ETS2, a więc nowym unijnym systemie handlu uprawnieniami do emisji CO_2, który ma objąć transport i budownictwo, oraz o finansowaniu wsparcia dla Ukrainy.

Gospodarz spotkania, premier Fico, podkreślił podczas wspólnej konferencji prasowej, że propozycja Costy ws. budżetu jest nie do przyjęcia. Zaznaczył, że dla krajów V4 ważna jest polityka spójności. Zwrócił też uwagę na problem wysokich cen energii. Jak poinformował, państwa V4 wezwały we wspólnym liście do odłożenia wprowadzenia w życia systemu ETS2 do 2030 r.

Premier Tusk zwrócił uwagę, że kraje V4 mają wspólne regionalne interesy, a w sprawach, w których się różnią, potrafią rozmawiać. Zapowiedział, że nie zaakceptuje wersji budżetu, która miałaby oznaczać wyższe ceny energii i osłabienie obronności Polski.



FOT. PAP/EPA/JAKUB GAVLAK

Spotkanie premierów Słowacji, Polski, Czech i Węgieri kanclerza Austrii było na Zamku Bratysławskim.

Tadżykistan występuje z Trybunału Karnego



FOT. AFNET

Idibek Kalandar oskarżył Trybunał o selektywność i stronniczość.

Tadżykistan oficjalnie powiadomił ONZ o wystąpieniu z Międzynarodowego Trybunału Karnego (MTK). Dokument został doręczony sekretarzowi generalnemu ONZ Antonio Guterresowi 20 listopada, a decyzja wejdzie w życie po upływie 12 miesięcy, czyli 20 listopada 2027 roku.

Do tego czasu kraj pozostanie stroną Statutu Rzymskiego, na podstawie którego działa Trybunał. Tadżykistan podpisał statut w 1998 roku i ratyfikował go dwa lata później.

Decyzję o wystąpieniu zatwierdziła 1 października izba niższa parlamentu. Wiceszef MSZ Idibek Kalandar twierdził, że postępujące upolitycznienie MTK przekształca międzynarodowy wymiar sprawiedliwości w narzędzie nacisku politycznego w sporach między państwami. Oskarżył Trybunał o selektywność i stronniczość, które - jak mówił - podważają niezależność tej instytucji.

Decyzja zapadła w czasie sporu rządu w Duszanbe z MTK, dotyczącego niewykonania nakazu aresztowania Władimira Putina. W marcu Trybunał uznał, że Tadżykistan naruszył zobowiązania wynikające ze Statutu Rzymskiego, ponieważ nie zatrzymał rosyjskiego przywódcy podczas jego wizyty w tym kraju. Od czasu wydania nakazu Putin odwiedził Duszanbe dwukrotnie, ostatnio 19 i 20 listopada.

ANNA NAGEL, PAP

To było intencjonalne działanie Rosji

Stanowisko Ministerstwa Obrony Narodowej Polski jest jasne. Rakiety, które spadły na terenie Polski, to było intencjonalne działanie Rosji

Komitet do spraw Bezpieczeństwa Narodowego zajmuje się sprawą naruszeń polskiej przestrzeni powietrznej. Takie informacje przekazał wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz, wczoraj jeszcze przed posiedzeniem rządu.

23 listopada w Kwaterze Głównej NATO zebrała się Rada Północnoatlantycka dokładnie w tej samej sprawie. Szef Sojuszu Mark Rutte powiedział, że źródłem tego „niebezpiecznego incydentu" jest Rosja i należy ustalić, czy było to działanie celowe. Dodał, że w odpowiedzi na każdy incydent w Europie będzie więcej wsparcia dla Ukrainy. NATO obiecało też wesprzeć Polskę samolotem wczesnego ostrzegania AWACS. W poniedziałek po raz kolejny przestrzeń powietrzna została naruszona.

Szef MON zapowiedział, że Komitet ds. Bezpieczeństwa Narodowego podejmie również temat ochrony polskiego nieba naruszenia naszej przestrzeni powietrznej, wsparcie NATO - samoloty wczesnego ostrzegania i stała baza wojsk amerykańskich w Polsce. To czego nie wypowiedział Rutte, wprost powiedziała sekretarz stanu podczas Regionalnego Forum Ekonoimcznego w Kielcach.

- Były to rakiety Rosyjskie Ch-101 i były to rakiety wyprodukowane w ostatnim kwartale tego roku. To znaczy, że Federacja Rosyjska na bieżąco przygotowuje się do przekraczania granicy. Moim zdaniem, to co się stało trudno uznać za przypadek" - przekazała Magdalena Sobkowiak-Czarnecka.

Z kolei po spotkaniu w Kwaterze Głównej NATO padło zapewnienie wsparcia Polski samolotem wczesnego ostrzegania AWACS.

Wiceminister obrony narodowej Paweł Zalewski podkreślił, że trudno sobie wyobrażać, aby krótkotrwałe naruszenie polskiej przestrzeni przez rosyjski obiekt, do którego doszło w poniedziałek wieczorem, było przypadkowe. Na 20 kilometrów w głąb Polski wleciał rosyjski dron obserwacyjny. Trwało to 9 minut i 20 sekund. Sytuacja była na bieżąco monitorowana i wydano autoryzację na zestrzelenie obiektu, natomiast po zmianie przez niego kursu na kierunek wschodni, uwzględniając potencjalne zagrożenie dla ludności cywilnej i możliwe skutki zestrzelenia, podjęto decyzję o wstrzymaniu się od użycia uzbrojenia w związku z utrzymującym się ryzykiem wyrządzenia szkód.

Gotowe pomóc Polsce są Czechy oświadczyli w Pradze minister obrony Jaromir Zuna i szef sztabu generalnego Miroslav Hlavacz. Czeskie wosjko ma przygotowane warianty wsparcia i czeka na konkrety z polskiej strony.

Zuna podczas konferencji prasowej powiedział, że wszystko zależy od potrzeb, jakie Polska sprecyzuje wobec Sojuszu Północnoatlantyckiego (NATO). Przypomniał, że Czechy mają swoich żołnierzy w krajach wschodniej flanki NATO.

- To jest nasz priorytet" - dodał. Zwrócił uwagę, że w Polsce są czeskie śmigłowce AH-1Z Viper. Szef sztabu generalnego oświadczył, że w czasie weekendu wojsko analizowało możliwości wsparcie Polski. -Mamy przygotowane warianty, jak moglibyśmy pomóc. Przedstawię je ministrowi i poczekamy na polską prośbę i na nią zareagujemy" . Zadaniem gen. bryg. rez. Jarosława Kraszewskiego, Moskwa testuje NATO.

-Rosyjskie obiekty naruszające polską przestrzeń powietrzną powinny być bezwzględnie strącane. (...) Polska musi pokazać, że potrafi chronić swoje terytorium - powiedział gen. Kraszewski.

K. KAPUSTA-GRUCHLIK, PAP



FOT. WIKTOR DĄBKOWSKI

Wiceminister podkreślił, że trudno sobie wyobrażać, aby naruszenie polskiej przestrzeni było przypadkowe.

eprasa.pl f1306a4d5f

HANDEL

W grudniu sklepy staną na 4 dni! Czy klienci przetrwają tę próbę?

Rząd nie zgodził się na apel handlowców, żeby w grudniu były nie trzy, a cztery niedziele handlowe. Dlatego sklepy będą zamknięte przez cztery kolejne dni.
Takiej sytuacji jeszcze u nas nie było...

AGNIESZKA DOMKA-RYBKA

Grudzień to miesiąc największych zakupów w handlu, milionowych zysków dla branży, ale dla pracowników to najgorszy okres w roku. W tym roku w grudniu przypadają trzy niedziele handlowe - 6., 13. i 20.

I będą też cztery dni wolnego pod rząd, czyli od 24 do 27 grudnia. Polska Organizacja Handlu i Dystrybucji (POHiD) zwróciła się do parlamentarzystów z apelem o umożliwienie jednorazowego otwarcia sklepów spożywczych w niedzielę, 27 grudnia. Argumentowała to m.in. przeciwdziałaniem marnowaniu żywności. Gdyby rząd uwzględnił apel handlowców, sprzedawcy pracowaliby w grudniu aż przez cztery niedziele w miesiącu, czyli... wszystkie w tym miesiącu. W sprawie 27 grudnia rząd rozwiewa jednak wszelkie wątpliwości. Minister pracy Agnieszka Dziemianowicz-Bąk powiedziała, że ten dzień nie będzie niedzielą handlową. Sklepy staną na cztery dni. Po Wigilii czeka klientów przerwa aż do poniedziałku, 28 grudnia.

Klienci muszą też przygotować się na inną niespodziankę. 20 - 23 grudnia: na te dni, wzmożonego ruchu w sklepach przed Bożym Narodzeniem, planowane są strajki i protesty w sklepach. Ich organizatorzy zwracają uwagę na przeciążenie obowiązkami, poziom wynagrodzeń oraz warunki zatrudnienia: „Mamy świadomość, że klientów czekają poważne utrudnienia, ale nie mamy wyjścia".

Polska Organizacja Handlu i Dystrybucji (POHiD) zwróciła się do parlamentarzystów z apelem o umożliwienie jednorazowego otwarcia sklepów spożywczych w niedzielę, 27 grudnia. Pod tym apelem podpisały się następujące sieci: Aldi, Auchan, Biedronka, Carrefour, E.Leclerc, Kaufland, Lidl, Netto i Żabka. POHiD motywowała swój apel, że wyjątkowy grudniowy kalendarz sprawi, iż konsumenci będą mieli ograniczony dostęp do zakupów przez cztery kolejne dni. Jednym z głównych argumentów organizacji było natomiast przeciwdziałanie marnowaniu żywności. Związkowcom ten pomysł się, oczywiście, nie spodobał.

„Korporacje wyciskają pracowników handlu do sucha, traktując ich jak tanią siłę roboczą!" - skomentowała OPZZ Konfederacja Pracy w Handlu na swoim Facebooku.



FOT. ARCHIWUM/POLSKA PRESS

W grudniu będą jednak trzy, a nie cztery niedziele handlowe - 6., 13. i 20. Do tego pracownicy dostaną aż cztery dni wolnego pod rząd.

Przypomnijmy, że w niedziele i święta handel jest zakazany (poza wyjątkami). Za złamanie tego zakazu grozi od 1000 zł do 100 tys. zł kara, a przy uporczywym naruszaniu przepisów - ograniczenia wolności. I na koniec bardzo dobra informacja dla pracowników. W sobotę, 26 grudnia, przypada drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia. A, gdy święto kalendarz wyznaczył właśnie na sobotę, pracodawca ma obowiązek udzielić pracownikowi dodatkowego dnia wolnego.

Wilki zaatakowały hodowlę pod Strzelcami Opolskimi. Zagryzły kilkanaście danieli

Dramatyczne sceny rozegrały się w hodowli z Krośnicy pod Strzelcami Opolskimi. Kilka dni temu na teren prywatnej zagrody wtargnęły wilki, które zmasakrowały stado danieli. Z 19 sztuk przeżyło zaledwie pięć.

O rzezi na wybiegu właścicielka, Ewa Grabowska, dowiedziała się od znajomego, który o poranku przywiózł zwierzętom świeżą marchewkę. Szybko okazało się, że drapieżnikom wcale nie przeszkodziła wysoka siatka, która chroniła daniele. Podczas oględzin nie znaleziono żadnych podkopów, ale na wygiętej, górnej krawędzi siatki znajdywały się kępki wilczej sierści, co dowodzi, że drapieżniki najprawdopodobniej przeskoczyły przeszkodę. Wokół ogrodzenia znaleziono też ślady łap wilków, odbite w ziemi.

Oględziny trucheł wskazują, że wilki nie kierowały się wyłącznie instynktem zdobywania pożywienia.

- Zagryzły aż czternaście sztuk. Część danieli została oskalpowana i pewnie bardzo długo się męczyła, zanim ostatecznie umarła. Mam wrażenie, że drapieżniki robiły to w dużej mierze dla zabawy, a nie z głodu, bo zamknięte w zagrodzie ofiary nie miały po prostu dokąd uciec - relacjonuje załamana Ewa Grabowska.



FOT. RADOSŁAW DIMITROW

Wilki nie kierowały się instynktem zdobywania pożywienia...

WILKI ZATAKOWAŁY HODOWLĘ. STRATY SĄ OGROMNE

Straty są potężne, ponieważ zginęło osiem młodych cielaków i sześć dorosłych łań. Choć hodowla ma charakter hobbystyczny, jej wartość była spora. Szacunkowe straty sięgają od 20 do nawet 30 tysięcy złotych (pojedyncza łania wyceniana jest na około tysiąc złotych, a młode na 500-600 zł). Zwierzęta mogły żyć i rozmnażać się przez kolejnych kilka lat.

Właścicielka stada powiadomiła Regionalną Dyrekcję Ochrony Środowiska (RDOŚ) w Opolu. Pracownicy urzędu przyjechali na miejsce, by sporządzić wymaganą dokumentację i zabezpieczyć ślady. Procedura uzyskania rekompensaty jest jednak żmudna i niejasna. Zgodnie z polskim prawem, wilki są gatunkiem ściśle chronionym i stanowią własność Skarbu Państwa, dlatego to państwo odpowiada za wyrządzone przez nie szkody.

WARUNKI ODSZKODOWANIA SĄ NIEJASNE

Ewa Grabowska nie ukrywa, że zależy jej na nagłośnieniu sprawy, by ułatwić poszkodowanym hodowcom ścieżki odszkodowawcze i wywołać dyskusję na temat lepszego kontrolowania wciąż rosnącej populacji tych zwierząt. Martwe daniele z Krośnicy zostaną wkrótce zabrane przez specjalistyczną firmę utylizacyjną.

Masakra na pastwisku wywołała poruszenie wśród lokalnej społeczności. Mieszkańcy Krośnicy i okolicznych miejscowości otwarcie przyznają, że boją się o swoje mienie, a watahy coraz śmielej podchodzą pod ludzkie domostwa.

- To nie jest pierwszy raz, gdy wilki atakują zwierzęta przy domach. Jest ich po prostu w naszych lasach coraz więcej. Ja sam mam gospodarstwo pod lasem, a w nim dwieście sztuk bydła, i autentycznie boję się, że w końcu tam też wejdą - przyznaje Jan, jeden z miejscowych gospodarzy.

W ubiegłym roku wilki zagryzły daniele, które hodowane były w sąsiednim Suchodańcu.

RADOSŁAW DIMITROW

eprasa.pl f1306a4d5f

GRA MIEJSKA

Bytom ma nową atrakcję. Figurki harcerzy wskazują kierunek

W Bytomiu ruszyła nietypowa atrakcja turystyczna. Kilkanaście figurek harcerzy prowadzi mieszkańców przez miejsca związane z historią miasta. Dzięki kodom QR można odkrywać ich przeszłość, odpowiadać na pytania i zdobyć cyfrowy certyfikat. Projekt kosztował 892 tys. zł

JULIA MUC

Sto lat temu w okolicach dzisiejszego Pomnika Wolności w Bytomiu można było usłyszeć gwizd przejeżdżających pociągów. Dziś niewiele osób zdaje sobie sprawę, że przebiegała tędy linia kolejowa. To jedna z historii, które mieszkańcy i turyści mogą odkryć dzięki nowej grze miejskiej „Harcerscy Przewodnicy". Jej bohaterami są niewielkie figurki harcerzy ustawione w kilkunastu punktach miasta. Każda prowadzi do opowieści o miejscu, w którym się znajduje.

Przy figurkach umieszczono kody QR, których zeskanowanie otwiera przygotowane specjalnie na potrzeby gry materiały. Uczestnicy poznają dzieje poszczególnych miejsc, dowiadują się, jak zmieniały się na przestrzeni lat, a następnie odpowiadają na pytania. Za udzielenie poprawnych odpowiedzi można otrzymać cyfrowy certyfikat.

Figurki pojawiły się m.in. w pobliżu Domu Polskiego „Ul", dworca, Parku Kachla, Teatru Rozbark oraz stacji kolei wąskotorowej. Pierwsze z nich zaczęto ustawiać już w październiku, wzbudzając zainteresowanie przechodniów.

- Harcerze zapraszają i zabierają mieszkańców i turystów na wspólny spacer po Bytomiu, żeby poznać nasze miasto, żeby zobaczyć, jakie ciekawe miejsca można w nim znaleźć



FOT. UM BYTOM

Żeby wziąć udział w grze, wystarczy odnaleźć jedną z figurek i zeskanować kod QR.

mówi Jakub Noculak, komendant Hufca ZHP w Bytomiu.

Najciekawszą częścią projektu są historie, które trudno dostrzec podczas zwykłego spaceru. Twórcy gry sięgnęli do przeszłości miasta, pokazując nie tylko jego zabytki, ale również miejsca, których dzisiejszy wygląd niewiele mówi o dawnym przeznaczeniu.

Za wygląd postaci odpowiada Tomasz Koclęga, rzeźbiarz i wykładowca Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach. Co istotne, figurki nie są jedynie swobodnym wyobrażeniem harcerzy. Modelami dla artysty byli członkowie bytomskiego hufca ZHP. Ich obecność w przestrzeni miasta ma także historyczne uzasadnienie. Harcerstwo odgrywało ważną rolę w podtrzymywaniu polskiej tożsamości Bytomia w czasach, gdy miasto znajdowało się w granicach Niemiec.

Przygotowanie gry miejskiej „Harcerscy Przewodnicy" kosztowało 892 tys. zł. Przedsięwzięcie jest częścią znacznie większego projektu pod nazwą „Siła harcerskich relacji w procesie transformacji", realizowanego przez bytomski hufiec ZHP. Wartość całego projektu wynosi 5,97 mln zł, z czego 5,38 mln zł stanowi dofinansowanie z Unii Europejskiej. Środki pochodzą z Funduszu na rzecz Sprawiedliwej Transformacji, wspierającego regiony przechodzące zmiany gospodarcze i społeczne.

Potrzebny był specjalny plan, by pomóc węgorzom

Węgorz srebrzysty uchodzi za kulinarny, cenny rarytas, jeden ze specjałów poławianych przez rybaków z Zalewu Wiślanego. Wieloletnie, masowe połowy doprowadziły jednak to radykalnego przetrzebienia populacji tej wyjątkowej ryby. Zrealizowany niedawno, bardzo ciekawy projekt ma być jednym z przedsięwzięć, które pomoże go odbudować.

Węgorz srebrzysty przez lata był poławiany masowo w słodkowodnych akwenach Europy, w tym na Zalewie Wiślanym. Szkodziło mu także zanieczyszczenie wód czy liczne budowle hydrotechniczne. Od lat 70. XX wieku populacja węgorza zmalała o ponad 90 proc. Dziś jest gatunkiem zagrożonym wyginięciem. Ryba ta znajduje się pod ochroną od roku 2007. W Unii Europejskiej obowiązują surowe limity oraz długie okresy ochronne zakazujące połowów. Na Zalewie Wiślanym jest realizowany program zarybiania akwenu, w tym właśnie węgorzem.



FOT. NATALIA KASZA/MIR

Z Zalewu Wiślanego do Zatoki Gdańskiej przeniesiono ponad 9 tys. sztuk węgorza. Projekt ma za zadanie chronić ten gatunek.

JAK WODNY WĄŻ

Tu zaznaczmy, węgorz srebrzysty można uznać za gatunek wyjątkowy. Jego ciało przypomina węża - z płaską głową i niewielkimi płetwami, silnie uzębionym otworem gębowym. Dorosłe samce osiągają długość około 50 cm, samice są większe - mają nawet 200 cm. Mogą ważyć ponad 6 kg.

Węgorz uchodzi za przysmak - ma bardzo charakterystyczne, tłuste, delikatne i lekko słodkawe mięso. Poławiany w wodach Zalewu Wiślanego jest najczęściej wędzony. Taka obróbka, prowadzona przez miejscowych rybaków, nadaje mięsu głęboki, dymny aromat i lekko słony, maślany smak. Jest to też jedna z najdroższych ryb - za kilogram wędzonego węgorza trzeba zapłacić od ok. 130 do nawet 400 zł.

DROGA NA TARŁO

Bardzo charakterystyczny jest też tryb życia węgorza. Ryba ta dorasta w wodach słodkowodnych, takich jak Zalew Wiślany. Żyje przy dnie. Zimę spędza zagrzebany w mule. Okres ten trwa zazwyczaj od 6 do 10 lat (czasami nawet 20, bo węgorze są długowieczne). Potem rozpoczynają, związaną z rozrodem, wędrówkę z wód słodkich do słonych. Miejscem tarła jest Morze Sargassowe - część Atlantyku u wybrzeży amerykańskich. Wędrówka węgorzy na tarło trwa nawet półtora roku. Osobniki dorosłe po tarle giną. Natomiast przezroczyste larwy węgorza, zwane leptocefalami, unoszone są przez Prąd Zatokowy (Golfstrom) w kierunku wschodnim i po upływie 2-3 lat docierają do przybrzeżnych wód europejskich, gdzie wpływają do rzek. W czasie wędrówki larwy węgorza rosną, aż osiągną ok. 7 cm długości.

To właśnie z wędrówką węgorza na tarło z Zalewu Wiślanego związany jest jeden z problemów ochrony tego gatunku. Znaczna część ryb w latach ubiegłych była poławiana po stronie rosyjskiej akwenu, gdzie unijne obostrzenia dotyczące połowu nie są respektowane.

PILOTAŻOWA PRZEPROWADZKA

Dlatego przygotowany został projekt wspomaganej migracji (ze wsparciem funduszy UE). Głównym celem unijnej strategii jest odbudowa populacji tego gatunku, tak aby umożliwić wędrówkę do Morza Sargassowego co najmniej 40 proc. węgorzy srebrzystych w stosunku do stanu sprzed załamania populacji. Jej elementem był właśnie pilotażowy projekt przeniesienia ponad 9 tys. sztuk węgorza z Zalewu Wiślanego do Zatoki Gdańskiej, zrealizowany przez Morski Instytut Rybacki we współpracy z lokalnymi rybakami. Całkowity koszt operacji opiewał na ponad 3,6 mln zł.

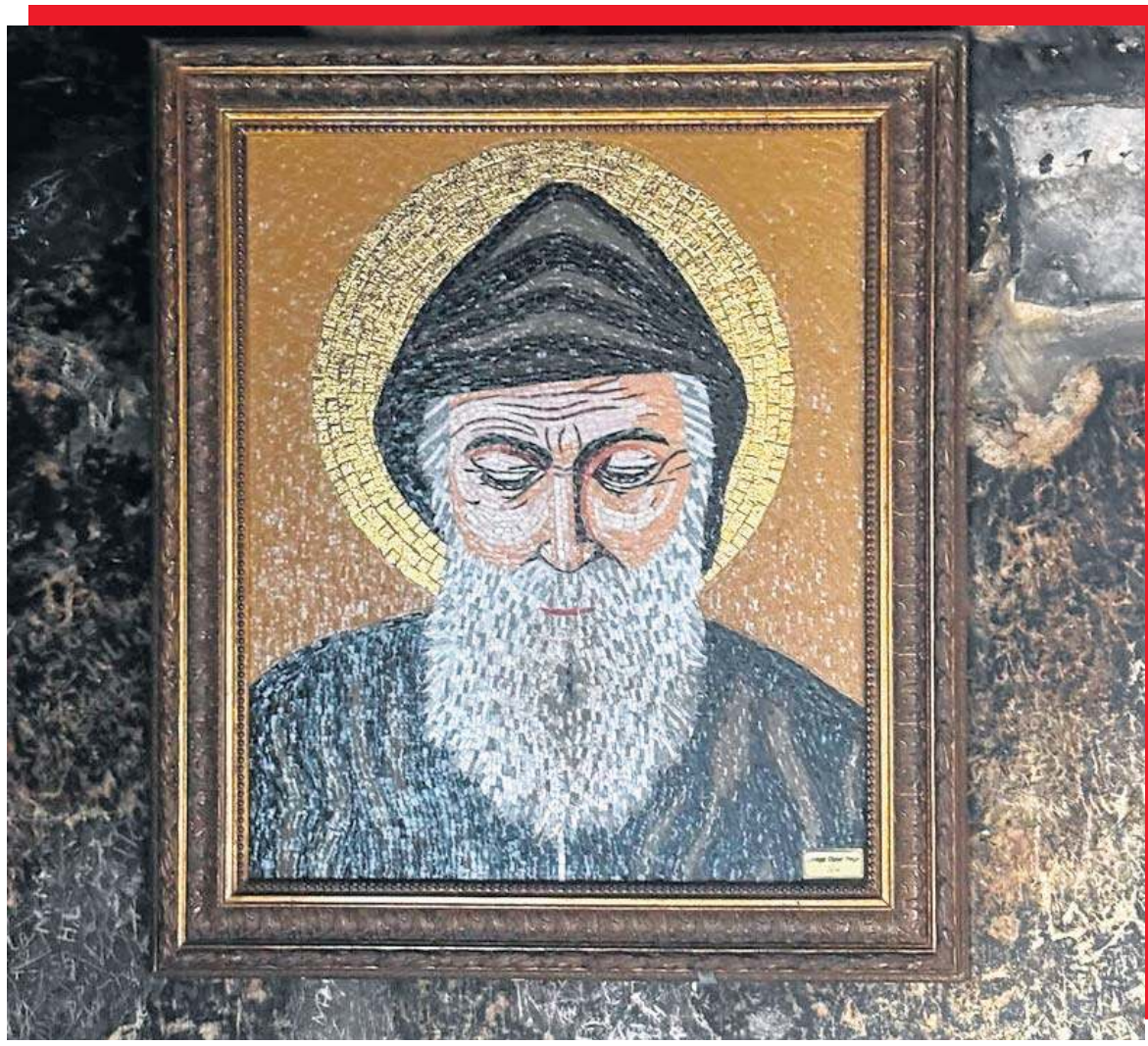
Dodajmy, w ramach projektu 100 sztuk węgorzy zostało oznakowanych znaczkami akustycznymi. Sygnał wysyłany przez zminiaturyzowane nadajniki umieszczone w ciele ryb będzie odbierany przez hydrofony rozmieszczone na trasie przewidywanej wędrówki węgorzy, między innymi w okolicy Cieśnin Bałtyckich, co ma pomóc w przyrodniczych badaniach.

TOMASZ CHUDZYŃSKI

eprasa.pl f1306a4d5f

Święty Szarbel ocalił mnie z huraganu. Prawdopodobnie mam tu jeszcze coś do zrobienia...

O życiu w kulcie świętego Szarbela, podróżach nie tylko do Libanu, pielgrzymowaniu i pomocy humanitarnej w ramach działalności Fundacji Fenicja, rozmawiamy z Opolanką - pielęgniarką anestezjologiczną Izabelą Mazur.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Portret świętego Szarbela - jeden z wielu w Libanie.

BOLESŁAW BEZEG

Czym pani się zajmuje po pracy? Bo rozumiem, że jako pielęgniarka to pracuje pani na co dzień w szpitalu.

Tak, jako pielęgniarka anestezjologiczna pracuję na bloku operacyjnym. Oprócz tego zajmuję się pacjentami wentylowanymi w domu. W wolnym czasie działam w Fundacji Fenicja imienia świętego Szarbela, która tak naprawdę, działa w Libanie. Ona jest od 2 czerwca 2015 roku zarejestrowana w Warszawie, ale docelowym miejscem jej działania jest Liban. Wynika to z tego, że jej założyciel, pan Kazimierz Gajowy, od trzydziestu lat żyje w Libanie, zna wszystkie potrzeby tych ludzi, ich kulturę i zainteresowania. To z potrzeby jego serca, chęci żeby to wszystko pokazać innym, powstała Fundacja Fenicja. A ja miałam tą przyjemność, że w 2022 roku poleciałam do Libanu na pielgrzymkę i od tego momentu zaczął się nowy etap mojego życia. Od dwóch lat działam już w Fundacji Fenicja jako członek zarządu.

Czym się zajmujecie? Pomagacie ludziom w Libanie?

To nie jest tylko pomoc materialna typu przekazanie mąki z której Libańczycy mogli upiec chleb, czy dostarczenie mleka w proszku albo zakup leków, których nie było w aptekach, ale coś więcej. Uczymy młodych Libańczyków organizowania miejsc pracy, promowania swoich produktów, promowania nowych miejsc turystycznych w ramach realizowanych projektów. Powstają tam różne projekty, które otaczamy swoją opieką. Dajemy wsparcie i uczymy ich funkcjonowania w takich warunkach, żeby nie musieli opuszczać swojego kraju. Chodzi o to, żeby Libańczycy mogli mieć miejsca pracy i żeby pozostali u siebie. Bo to jest piękny kraj, a Libańczycy są bardzo związani ze swoją ziemią i tak naprawdę nie chcą jej opuszczać. Oprócz tego robimy bardzo dużo projektów, aby przybliżać Liban Polakom. Bo, jak się okazuje, w naszej historii było sporo związków Polski z Libanem. Juliusz Słowacki uczył się tam języka arabskiego i odbył konną wyprawę przez libańskie góry. Podczas II wojny światowej trafili tam Polacy ewakuowani z ZSRR z armią generała Andersa. Wtedy też zamieszkała tam np. Hanka Ordonówna. Wielu Polaków znalazło tam swój drugi dom.

Całkiem niedawno oglądaliśmy w mediach zdjęcia izraelskich żołnierzy rozbijających w Libanie krzyż, który zresztą potem odtworzyli. Zatem Liban obecnie kojarzy mi się z agresją Izraela. Czy tam jest bezpiecznie?

Tak. to są zdjęcia, które obiegły cały świat. Powiem tak: dwa tygodnie temu wróciłam z Libanu z grupą 21 osób i wszyscy byli zaopiekowani i po powrocie mówili, że czuli się tam bardzo bezpiecznie. To był w ciągu ostatnich czterech lat mój czternasty wyjazd do Libanu. Gdyby było coś niepokojącego, to nie polecielibyśmy. Bo to nie są wyjazdy organizowane, że tak powiem, na dziko. Te wyjazdy są zgłoszone w ambasadzie polskiej. Organizujemy je we współpracy z libańskim biurem podróży i z przewodnikiem, więc naprawdę wszystko jest w pełni pod kontrolą.

W czasach mojego dzieciństwa Bejrut zasłynął jako stolica światowego terroryzmu. To tam urzędował szef Organizacji Wyzwolenia Palestyny Jasir Arafat, człowiek, który nawet do Jana Pawła II poszedł z wielkim pistoletem u pasa. Kilka dekad zwalczały się tam różne muzułmańskie milicje, co przedstawiano nawet w licznych sensacyjnych filmach. Na dodatek jakiś czas temu spektakularnie eksplodował tam wielki skład saletry. Czy tam są jeszcze jakieś całe budynki? Pani tam wozi ludzi?

Ma pan rację. W 2020 roku był potężny wybuch saletry w porcie w Bejrucie. Przez dwa lata praktycznie najbogatsze dzielnice Bejrutu ziały pustkami. Tam nie było kompletnie nic. Ale życie tam wróciło. W ubiegłym roku, w grudniu, do Bejrutu przyleciał papież Leon XIV. Swoją pierwszą apostolską wizytę odbył do Turcji i do Libanu. Tam jest bezpiecznie. My nie jedziemy w miejsca, gdzie może cokolwiek się złego wydarzyć. Idziemy tylko tam, gdzie wiemy, że sytuacja jest unormowana. Więc dla turystów-pielgrzymów w chwili obecnej obowiązkowe punkty programu to znane z filmów i widokówek Gołębie Skały, Błękitny Meczet i katedra św. Jerzego. Zawsze też idziemy na polski cmentarz, gdzie jest m.in. grób Hanki Ordonówny, jest też cmentarz żołnierzy generała Andersa. Idziemy w Bejrucie w takie miejsca, gdzie wiemy, że naprawdę nic się złego nie stanie. Owszem, podczas ostatniej pielgrzymki zrezygnowaliśmy z wyjazdu do Tyru, bo były informacje, że tam może się coś dziać. Ostatecznie nic się tam złego nie wydarzyło, ale nie możemy pozwolić sobie na to, żeby narażać pielgrzymów. Ten kraj zachwyca naturą, wodospadami, kwiatami, cudowną kuchnią libańską, ale również ciszą wioski Annaya i majestatem świątyń Harisy.

No dobrze, ale dlaczego tam akurat pielgrzymki chrześcijańskie się odbywają, skoro Liban to jeden z krajów arabskich. Dominują tam muzułmanie, region nazywa się Azja Mniejsza. Skąd tam chrześcijanie?

Chrześcijanie żyją w Libanie od czasów pierwszych apostołów, owszem są tam też muzułmanie, szyici, sunnici, grekokatolicy, to kraj wielowyznaniowy i wszyscy oni żyją obok siebie, i się wzajemnie szanują. Na stronie naszego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, jak się nie mylę, od piętnastu lat jest informacja, żeby omijać ten kraj, bo on jest niebezpieczny. A to jest nieprawda. Pielgrzymki się tam nieustannie odbywają, ponieważ tam żył i jest pochowany święty Szarbel (Charbel Makhlouf 1828-1898 - red.). Pielgrzymki idą ze wszystkich stron świata właśnie do tego mnicha pustelnika. Co ciekawe, on tak naprawdę nic nie napisał, nie zostawił żadnych prac, ani żadnego listu po sobie, a mimo to, swoją postawą, swoimi modlitwami zrobił ogromnie dużo dobrego dla świata. I ciągle robi. Jego osobowość, pokora, cichość, mimo, że od ponad stu lat nie żyje, ciągle przyciąga coraz więcej ludzi i po prostu uzdrawia. On powoduje, że rodziny się nawracają. I dlatego jest taki kult, pomimo tego, że, jak pan powiedział, jest niebezpiecznie, że tam się toczy wojna. Zresztą ta wojna toczy się na południu Libanu, gdzie ma swoje bazy Hesbollach. W tym rejonie, dokąd podążają pielgrzymki, wojna się nie toczy. Tam ludzie idą, bo potrzebują wsparcia Szarbela, jego wstawiennictwa, żeby w tych trudnych czasach żyć.

W Internecie przeczytałem, że zmarł 24 grudnia 1898 roku. Kim on właściwie był?

eprasa.pl f1306a4d5f

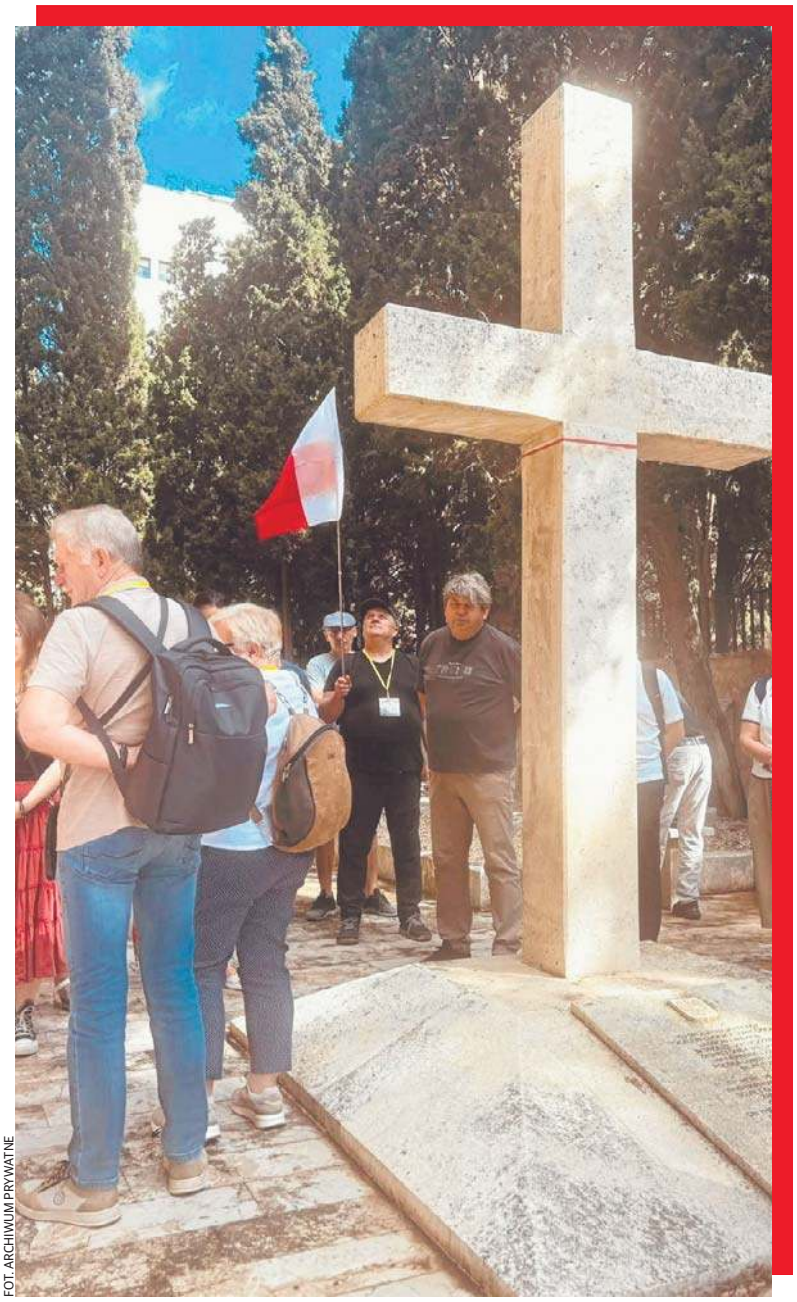
Tak naprawdę nazywał się Joseph Makhlouf. Urodził się 5 maja 1828 r. w wiosce Beka Kafra, najwyżej położonej wiosce chrześcijańskiej w Libanie. Jako piąte dziecko zwykłych rolników. Jego matka była osobą bardzo uduchowioną, dużo się modliła i on od samego początku był bardzo pobożny, inny niż pozostałe dzieci. Klękał, z mamą i odmawiał z nią różaniec. Pasąc bydło na stokach gór, oddalał się od rówieśników i znów się modlił. W górach znalazł sobie grotę, gdzie umieścił obrazek Matki Boskiej i tam się modlił. W wieku dwudziestu trzech lat, nie mówiąc nic nikomu, wstąpił do zakonu Maronitów, do którego należeli już jego wujowie.

Dlaczego akurat do tego zakonu?

Dlatego, że tam gdzie żył był żywy kult świętego Marona. Święty Maron to był taki pochodzący z Syrii zakonnik żyjący w piątym wieku. Zakon Maronicki powstał w Libanie na przełomie szóstego i siódmego wieku i trwa do dziś. Kościół maronicki uznaje zwierzchność papieża. Można powiedzieć, że święty Szarbel był jakby uczniem świętego Marona, który pociągnął za sobą kolejnych młodych ludzi. Jako święty słynie z licznych nawróceń i uzdrowień. Nazywa się go „świętym niemożliwych cudów" albo „świętym Bogiem upojonym".

No dobrze, skoro, jak pani opowiada, ten Liban to jest taki raj na ziemi, to dlaczego potrzeba tam pomocy humanitarnej?

Przede wszystkim dlatego, że po prostu ludzie nie mają tam pracy. Liban w chwili obecnej nie jest rajem na ziemi. Owszem do lat siedemdziesiątych był nazwany Szwajcarią Bliskiego Wschodu. To kraj o powierzchni zbliżonej do wielkości województwa opolskiego, gdzie żyje niecałe sześć milionów ludzi. Ale na tym małym skrawku ziemi działają czterdzieści cztery uniwersytety. Zresztą pierwszy uniwersytet powstał tam w połowie XIX wieku dzięki polskiemu jezuicie Maksymilianowi Ryłło. Więc ta nasza historia z Libanem jest bardzo związana. Ale w chwili obecnej, właśnie przez te wszystkie wojny, które się toczą blisko Libanu, przez to, że była tam długa wojna domowa, ale też przez to, że był ten wybuch w tym porcie w Bejrucie, wielu ludzi cały jest bez pracy. Dla nich jedynym z najważniejszych źródeł dochodu jest turystyka. A najbardziej ta turystyka pielgrzymkowa. Wojny jednak nie sprzyjały tej turystyce i ludzie okropnie zbiednieli. Oczywiście nie wszyscy, bo to tak jak we wszystkich innych państwach, są i bogaci. Ale hotele stoją puste, kierowcy, którzy wcześniej wozili turystów, nie mają pracy, handel ma mniej obrotów...



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Pielgrzymi na polskim cmentarzu w Bejrucie.

Zatem jako fundacja Fenicja organizujecie pomoc charytatywną i realizujecie projekty, dzięki którym powstają tam miejsca pracy? Ale macie też jakąś religijną sferę działań?

Jak sama nazwa wskazuje - Fundacja Fenicja imienia świętego Szarbela - działamy też w sferze duchowej. Między innymi co miesiąc, każdego 22 dnia miesiąca, organizujemy transmitowaną przez Internet modlitwę różańcową. Wpływają na nią liczne intencje nie tylko od Libańczyków i nie tylko od Polaków, ale od ludzi z całego świata. Bo kult świętego Szarbela ostatnio bardzo się rozpowszechnia w świecie. Tak się to rozrosło, że nie możemy już czytać wszystkich intencji, ponieważ za dużo czasu by to zajęło. Więc, grupujemy je. Ale ludzie chcą te swoje intencje nam powierzać, bo ten różaniec, ma bardzo duże znaczenie. Najprościej mówiąc modlitwa naprawdę uspakaja człowieka, daje mu nadzieję. I tak jak nam daje nadzieję, że, będzie wszystko dobrze, tak tym Libańczykom daje nadzieję, że gdzieś tam są ludzie, którzy o nich pamiętają, w modlitwie, w czynach, w darach. Zatem różaniec to jest jedna taka aktywność duchowa. A drugą rzeczą jaką organizujemy też, jest to odbywająca się w różnych miejscach w Polsce niedziela ze świętym Szarbelem. Tych niedziel było już dużo, ale najczęściej w innych regionach kraju. Na Opolszczyźnie pierwsza taka niedziela odbyła się 26 lipca tego roku, w miejscowości Komprachcice. Było bardzo duże zainteresowanie. Ksiądz proboszcz bardzo zadowolony. Później zorganizowaliśmy jeszcze, niedzielę w Krapkowicach w Otmęcie, a w najbliższą niedzielę - niedziela ze świętym Szarbelem odbędzie się w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gogolinie. Pierwsza msza tego wydarzenia odbędzie się już o godz. 18.00 w sobotę, a potem w niedzielę o 7.00, 8.15, 9.30, 11.00 i ostatnia o 18.00. Podczas każdej takiej mszy ustawiamy przed kościołem stoisko z książkami o świętym Szarbelu. Sprzedajemy tam też jako cegiełki fundacji - przewodniki po Libanie napisane przez prezesa naszej fundacji pana Kazimierza Gajowego, który zresztą przyleci specjalnie z Libanu na ten weekend. Będzie to ostatnia niedziela ze świętym Szarbelem w 2026 roku.

Gdzie można będzie zobaczyć te transmisje?

Na Facebooku, na naszej stronie: fundacja Fenicja.

Skąd właściwie ta nazwa?

Fenicja to starożytna nazwa Libanu. Libańczycy często o sobie mówią „Fenicjanie". Muszę jeszcze dodać, że w naszym województwie, niedaleko Opola, w miejscowości Dobra, są relikwie świętego Szarbela, przywiezione właśnie, z Libanu. I tam każdego dziewiątego dnia miesiąca odbywa się msza ku czci świętego Szarbela i są zbierane intencje za wstawiennictwem świętego Szarbela. Ksiądz proboszcz je odczytuje.

A czy święty Szarbel zdziałał coś w pani życiu?

Zmienił całe moje życie! No i właściwie to uważam, że dosłownie uratował mi życie.

W jakich okolicznościach?

Trzy lata temu wybrałam się na pielgrzymkę do Meksyku, do Matki Bożej z Guadalupe. No i akurat byliśmy w Acapulco 25 października, kiedy uderzył tam huragan Otis. Podobno był to najbardziej niszczycielski huragan, jaki kiedykolwiek uderzył w ten kurort. Określono go jako żywioł piątej kategorii. Tak się dziwnie złożyło, że z koleżanką zostałyśmy w hotelowym pokoju na siódmym piętrze, kiedy wszyscy hotelowi goście dawno siedzieli w podziemnym schronie. Nie słyszałyśmy telefonów. Pewnie wyciszyłyśmy je podczas zwiedzania. Widziałyśmy przez wielkie szklane okno, że zbiera się na burzę, ale i tak nie zamierzałyśmy wychodzić. Chciałyśmy odpocząć po pielgrzymkowych trudach. Leżałyśmy na łóżkach, gdy nagle od strony drzwi zaczęła się wlewać falami woda. Było jej tyle, że się zaniepokoiłam. Rzuciłam pod drzwi koc i spojrzałam na telefon, a tam mnóstwo nieodebranych połączeń i wiadomości w rodzaju „gdzie jesteście?" Zadzwoniłam do szefa naszej grupy, a on powiedział, że teraz najlepiej nie wychodzić już z pokoju, bo do schronu możemy już nie dotrzeć. I tak zrobiłyśmy. Ale nie był to najlepszy plan. Najpierw leżałyśmy na swoich ciężkich dębowych łóżkach, ale gdy wiatr się wzmógł pękło nasze wielkie okno i znalazłyśmy się na drodze huraganowego wiatru. Zrzuciłyśmy poduszki na pełną wody podłogę między łóżkami i ściskając się mocno położyłyśmy się w tej szczelinie, a wiatr dewastował nasz pokój. Na przemian krzyczałyśmy ze strachu i modliłyśmy się o ocalenie do świętego Szarbela. W końcu coś na nas spadło i straciłam przytomność. Huragan trwał cztery godziny. Gdy ucichł, okazało się, że wywiało z pokoju wszystkie meble, nawet nasze ciężkie dębowe łóżka. Ja i moja przyjaciółka leżałyśmy pod sufitową płytą, która nas osłoniła, gdy na nas spadła. Głowę rozbiła mi jakaś spadająca rura. Ale przeżyłyśmy. Ratownicy gdy zobaczyli nasz pokój powiedzieli, że to był cud. Tak więc jestem przekonana, że z huraganu uratował mnie święty Szarbel. Prawdopodobnie mam tu jeszcze coś do zrobienia.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Izabela Mazur pokochała Świętego Szarbela i jego kraj - Liban.

eprasa.pl f1306a4d5f



Strzelnica w Zespole Szkół w Wąbrzeźnie prowadzona przez SKS „Sokole Oko" działa od 2023 r. W ubiegłym roku uczniowie oraz dorośli wyremontowali i otworzyli nową salę do treningów strzeleckich (na zdjęciu). Po wypadku podczas zajęć 4 listopada dyrekcja ZS zdecydowała o zamknięciu strzelnicy.

Śledztwo

FOT. FACEBOOK

Wiktoria postrzelona na szkolnej strzelnicy

16-letnia uczennica została postrzelona z wiatrówki podczas zajęć na szkolnej strzelnicy w Wąbrzeźnie. Śrut ze stopy operacyjnie usunięto jej w szpitalu. Według policji uczennicę niechcący postrzelił nauczyciel.
- Nie usłyszał zarzutów. Przesłuchany zostanie na koniec śledztwa - informuje prokuratura.

MAŁGORZATA OBERLAN

- To nie powinno się wydarzyć - te słowa nasi rozmówcy powtarzają zgodnie, niezależnie od wieku i związku z tą sprawą. Szkolna strzelnica i zajęcia prowadzone na niej przez doświadczonego nauczyciela powinny być dla uczniów bezpieczne. A jednak się zdarzyło...

4 listopada br. podczas zajęć SKS „Sokole Oko" na strzelnicy Zespołu Szkół w Wąbrzeźnie postrzelona została uczennica. Ranna w stopę 16-letnia Wiktoria trafiła szybko do szpitala, gdzie operacyjnie usunięto jej śrut. Jakie ostatecznie będą skutki zdrowotne tego zdarzenia, dopiero się okaże.

Według ustaleń policji to sam nauczyciel niechcący postrzelił dziewczynę pod koniec zajęć, odkładając broń pneumatyczną (wiatrówkę). Śledczy jednak są ostrożni w kategorycznych sądach i zbierają kolejne dowody. - Nikt w tej sprawie nie usłyszał na razie zarzutów. Nauczyciel przesłuchany zostanie na koniec śledztwa - zapowia-da prokuratura.

Wiktoria jest już w domu. - Decyzją dyrekcji szkoły strzelnicę zamknięto - mówi Krzysztof Świerczyński, rzecznik policji w Wąbrzeźnie.

CO SIĘ WYDARZYŁO NA STRZELNICY?

Zespół Szkół w Wąbrzeźnie powstał 4 lata temu z połączenia dwóch szkół powiatowych, tj. Zespołu Szkół Zawodowych w Wąbrzeźnie i Zespołu Szkół we Wroniu oraz Centrum Kształcenia Praktycznego i Ustawicznego (CKPiU) w Wą-brzeźnie. W skład Zespołu Szkół wchodzą dziś: technikum, liceum ogólnokształcące, branżowe szkoły I i II stopnia oraz liceum dla dorosłych. Rocznie uczy się tutaj ponad 700 uczniów. Szkoła ma swój internat w podwąbrzeskim Wroniu i generalnie dla młodzieży z mniejszych miejscowości jest oknem na świat, otwierającym drogi nie tylko do wykształcenia i zdobycia konkretnego fachu. Wysyła ich za granicę na praktyki (ostatnio np. do hoteli w Turyngii), pokazuje region i kraj, rozwija pasje, aktywizuje. Jej siłą są pedagodzy, którym nadal się chce, i tacy też uczniowie.

Tak też powstał Szkolny Klub Sportowy „Sokole Oko", który strzelnicę zorganizował i otworzył w 2023 roku z inicjatywy samych uczniów i dorosłych pasjonatów strzelectwa. W ubiegłym roku otwarto natomiast nową salę treningową do strzelectwa. Ponownie w remont i urządzanie miejsca wysiłek i serce włożyli także sami uczniowie.

Co się wydarzyło tutaj 4 listopada? - Wszystko wskazuje na to, że był to nieszczęśliwy wypadek. Nauczyciel niechcący postrzelił tę uczennicę. Doszło do tego pod koniec zajęć SKS, podczas odkładania przez niego broni pneumatycznej (wiatrówki)- mówi Krzysztof Świerczyński, rzecznik policji w Wąbrzeźnie.

16-letnia Wiktoria ranna została w stopę. W szpitalu operacyjnie usunięto jej śrut i dość szybko wypisano do domu. Ale konsekwencje zdrowotne jednak są poważne i tak naprawdę w pełni dopiero będą znane w przyszłości.

Kto strzelał lub raczej - czyja broń wystrzeliła? To pytanie wisiało do 9 listopada w powietrzu. Wersje wydarzeń przez kilka dni były rozbieżne. Jedna mówiła o tym, że postrzeliła się sama 16-latka. Druga natomiast, że doszło do wypadku przy odkładaniu broni przez inną osobę. Pewność co do sprawstwa nauczyciela policja zyskała 9 listopada po kolejnych przesłuchaniach uczestników zajęć. „Niechcący postrzelił uczennicę nauczyciel" - przekazała prokuratura.

DOŚWIADCZONY, Z UPRAWNIENIAMI

Nauczyciel to mężczyzna w średnim wieku, z doświadczeniem zawodowym i strzeleckim, z pasją. - Miał pozwolenia na broń oraz uprawnienia Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego - podkreśla prokurator Izabela Oliver, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Toruniu.

Akta sprawy już trafiły do nadzorującej od początku postępowanie Prokuratury Rejonowej w Wąbrzeźnie (okręg toruński). Policja swoje pierwsze, podstawowe czynności przeprowadziła sprawnie: przesłuchała uczestników zajęć strzeleckich 4 listopada (oprócz nauczyciela), sprawdziła uprawnienia i pozwolenia, pozyskała pierwsze dane o stanie zdrowia Wiktorii.

Prokuratura tak kategoryczna jednak w sądach, jak policja, nie jest. Nie mówi „niechcący postrzelił nauczyciel", choć realnie bierze to pod uwagę. Jest jednak ostrożna. O nauczycielu mówić można, według niej, najwyżej jako o „podejrzewanym", ale nie „podejrzanym". Bo zarzutów nie ma.

- Na razie to dochodzenie toczy się „w sprawie". Co oznacza, że nikomu w nim nie przedstawiono żadnych zarzutów. Wstępny kierunek śledztwa to artykuł 157 paragraf 1 Kodeksu karnego, czyli uszkodzenie ciała - spowodowanie u Wiktorii P. obrażeń, których leczenie trwa powyżej siedmiu dni. Prokurator nie wyklucza jedna rozszerzenia tej kwalifikacji prawnej o artykuł 160 kk, czyli narażenia człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu - mówi prokurator Izabela Oliver.

PROKURATURA: OPIEKUN ZOSTANIE PRZESŁUCHANY NA KOŃCU ŚLEDZTWA

Ani policja, ani prokuratura nauczyciela jeszcze nie przesłuchała. Rzeczniczka prokuratury przekazuje, że stanie się to na sam koniec postępowania, gdy zebrany zostanie potrzebny materiał dowodowy. A jest tego w planie dużo i trochę to potrwa...Albo wtedy mężczyzna usłyszy zarzuty, albo nie - tak to obecnie wygląda.

Na szkolnej strzelnicy nie ma monitoringu. A szkoda, bo zapewne byłby cennym dowodem. Na razie są pierwsze zeznania całkiem licznych świadków, pozyskane przez policjantów.

- Prokurator z Wąbrzeźna polecił jednak uzupełniająco przesłuchać wszystkich tych uczestników zajęć 4 listopada, a także pozyskać monitoring z pobliskich posesji. A także dokonać oględzin strzelnicy i pozyskać ze szkoły jej pełną do- kumentację - mówi prokurator Oliver.

Czy na strzelnicy był instruktaż dotyczący użycia broni? Ile strzałów oddano tamtej środy na zajęciach? Jaka była trajektoria lotu kluczowego pocisku? Aż wreszcie: czy uczennica mogła postrzelić się sama, czy też postrzelił ją nauczyciel? Na te pytania szukają odpowiedzi śledczy.

- Czekamy na pełną opinię biegłego w sprawie obrażeń, które odniosła uczennica. W planie jest pozyskanie jeszcze ekspertyzy biegłego z zakresu bronioznawstwa, a także przeprowadzenie eksperymentu procesowego na strzelnicy - nie kryje rzeczniczka prokuratury.

UMORZENIE CZY WIĘZIENIE?

Najgorszy scenariusz dla nauczyciela to ten, który mówi o postawieniu mu prokuratorskich zarzutów i akcie oskarżenia. Najkorzystniejszy to oczywiście ten z podejrzeń oczyszczający.

Gdyby nauczyciel musiał stawać przed sądem, za samo uszkodzenie ciała uczennicy groziłoby mu do 5 lat więzienia (zakładając lekki lub średni uszczerbek na zdrowiu), a za narażenie jej życia i zdrowia przez zobowiązanego do opieki - kolejna taka kara.

W sądzie jednak nieumyślne postrzelenia i wypadki nierzadko kończą się warunkowymi umorzeniami lub łagodnymi wyrokami „w zawiasach", szczególnie gdy skutki zdrowotne nie są jakieś dramatyczne, a zdarzeniu trudno było zapobiec.

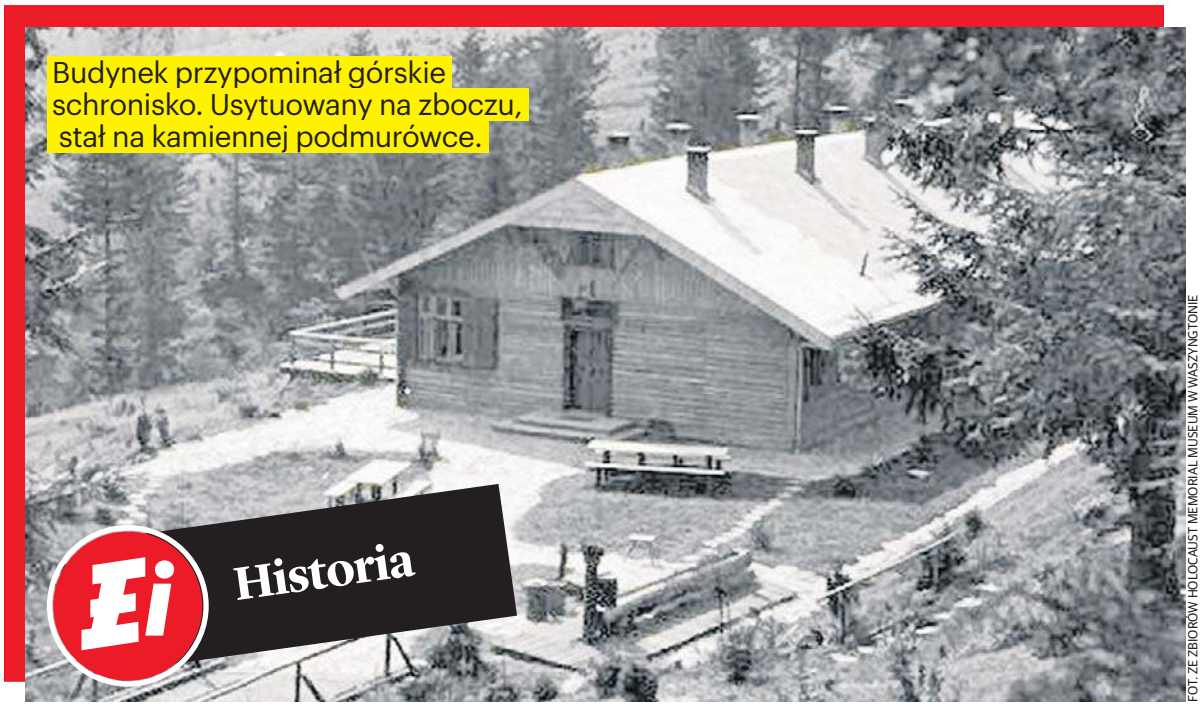
Umorzenie zresztą może nastąpić po takim wypadku już na etapie prokuratury. Tak było no. w 2025 roku w województwie warmińsko--mazurskim. Umorzono śledztwo w sprawie postrzelenia kobiety w pobliżu strzelnicy w miejscowości Nibork Drugi - w mikołajki 2024 roku. Szkolili się tam wtedy policjanci.

Śledztwo dotyczyło podejrzenia niedopełnienia obowiązków służbowych przez funkcjonariusza Komendy Powiatowej Policji w Nidzicy, prowadzącego ćwiczenia. Miał wydać polecenia zajęcia pozycji strzeleckiej do strzelania z broni krótkiej w sposób niezgodny z regulaminem strzelnicy. W efekcie po oddaniu strzału przez jednego z policjantów pocisk przebił tarczę strzelecką, a następnie w nieustalony sposób zrykoszetował poza teren strzelnicy, trafiając poruszającą się w tym czasie po kompleksie leśnym kobietę. 53-latka miała ranę głowy. Udzielono jej pomocy i została przetransportowana do szpitala z raną niezagrażającą jej życiu.

- Strzelnica miała wszystkie wymagane zgody i pozwolenia. Działania odbywające się tam 6.12.2024 r. były też zgodne z regulaminem obiektu. Prowadzący strzelanie funkcjonariusz miał wymagane uprawnienia i dysponował odpowiednimi umiejętnościami. Szkoleni policjanci wykonywali polecenia prowadzącego i postępowali zgodnie z procedurami. Obrażenia ciała pokrzywdzonej powstały w wyniku rykoszetu wystrzelonego pocisku, czego nikt z uczestników szkolenia nie mógł przewidzieć - wyjaśnił prokurator Brodowski, uzasadniając decyzję o umorzeniu śledztwa.

W Wąbrzeźnie nic jeszcze nie jest przesądzone.

eprasa.pl f1306a4d5f



FOT. ZE ZBIORÓW HOLOCAUST MEMORIAL MUSEUM W WASZYNGTONIE

Historia

Kaci z Auschwitz wypoczywali w Beskidach

Ośrodek wczasowy dla nazistów wybudowali więźniowie obozów koncentracyjnych. Podczas gdy tysiące ludzi żyło i umierało w dramatycznych warunkach, oni wypoczywali w Międzybrodziu. Zdjęcia jednego z esesmanów (po wojnie sądzonego za swoją działalność) odnaleziono w zbiorach US Holocaust Memorial Muzeum w Waszyngtonie.

GRZEGORZ OLMA

Pierwsi esesmani z załogi nowo powstałego obozu Auschwitz zaczęli przyjeżdżać nad Jezioro Międzybrodzkie na przełomie lata i jesieni 1940 roku. Zatrzymywali się w Porąbce w pensjonacie „Sole-Tal" (Dolina Soły). Spędzali tu weekendy organizując często zakrapiane alkoholem imprezy. Do Międzybrodzia mieli blisko. Raptem 30 kilometrów. Prostą, wygodną drogę z Oświęcimia w Beskid Mały pod Czupel i Kotelnicę można było wtedy pokonać w niespełna godzinę. Trasa biegła przez Bielany, Kęty, Kobiernice i Porąbkę. A na miejscu cisza, spokój, bajeczna zieleń, bezmiar jeziora Międzybrodzkiego i rwąca Soła.

W ciągu blisko pięciu lat funkcjonowania obozu KL Auschwitz służyło w nim około 8200 esesmanów i 200 nadzorczyń SS. Jak wiele z nich bawiło w Międzybrodziu dziś trudno oszacować.

- Nie wiemy w jakich okolicznościach doszło do podjęcia decyzji o zbudowaniu w Międzybrodziu domu wypoczynkowego dla potrzeb członków załogi KL Auschwitz. Można jedynie przypuszczać, że ówczesny komendant Rudolf Höss widział w nim sposób na rozwiązanie problemu zagospodarowania czasu wolnego dla tych esesmanów, korzystających z przepustek i krótkich urlopów, których rodziny mieszkały zbyt daleko , aby mogli oni zdążyć dojechać na miejsce i wrócić i przed wyznaczonym terminem - pisze Piotr Setkiewicz, historyk związany z Państwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu.

NA ZBOCZU KOTELNICY Z WIDOKIEM NA JEZIORO

Prace u podnóża Kotelnicy w Międzybrodziu Bialskim ruszyły pod koniec 1940 roku, Więźniowie, których zatrudniono do budowy ośrodka tworzyli komando zewnętrzne Porombka. Praca była wyjątkowo ciężka. Ukształtowanie terenu sprawiało, że cały materiał budowlany trzeba było wnosić 300 metrów pod górę z pobliskiego kamieniołomu, a prace ziemne wykonywać w skalistym, twardym gruncie.

Oficjalnie ośrodek został otarty 21 kwietnia 1941 roku i nosił nazwę SS-Hütte Soletal. Mówiono też Sola Hütte. Z zachowanej dokumentacji wynika, że mogło w nim przebywać jednorazowo około 30 osób. Obiekt dysponował własną kuchnią i kantyną, w której można było zaopatrywać się w różne drobiazgi. Pensjonat był zbudowany w stylu alpejskim z widokiem na góry oraz jezioro. W budynku znajdowały się pokoje sypialne oraz duża sala, w której odbywały się uczty i tańce. Budynek stał na kamiennej podmurówce. Górna jego była wykonana z desek i ocieplona igliwiem, mchem oraz torfem. Przed ośrodkiem znajdował się wyłożony deskami podłużny taras.

WEEKEND W GÓRACH, ALBO KILKUDNIOWY URLOP W NAGRODĘ

- Wedle wytycznych komendanta w tygodniu mogli w nim przebywać esesmani z batalionu wartowniczego, zaś w weekendy esesmani ze sztabu komendantury. Wymiana „turnusów" miała następować o godzinie 4 w poniedziałek rano i w sobotę o 14 - relacjonował w Zeszytach Oświęcimskich Piotr Sakiewicz.

Wyjazdy były organizowane grupowo. W obozie w Oświęcimiu był podstawiony autokar, który odwoził ludzi do Międzybrodzia.

- W obozie można było tam dostać również skierowanie na wypoczynek, można było zapisać się na taki wyjazd. Były ogłoszenia kiedy, do kiedy i u kogo można się zapisać - opowiada w dr Agnieszka Kita, zastępca kierownika Archiwum Muzeum, w podkaście o czasie wolnym esesmanów z obozu koncentracyjnego.

Z czasem, jak pisze Sakiewicz, Międzybrodzie Bialskie stało się ulubioną miejscowością wypoczynkową dla esesmanów, którzy poza swoim ośrodkiem wypoczynkowym zatrzymywali się także na prywatnych kwaterach we wsi. Wiosną 1942 roku po wysiedleniu okolicznych kilkuset polskich mieszkańców i sprowadzeniu w ich miejsce volksdeutschów, wioska stała się bardziej „niemiecka", a goście z KL Auschwitz czuli się tu swojsko.

Urlopowiczów obsługiwali na miejscu więźniowie. Kobiety dbały o porządek i kuchnię. Mężczyźni o bieżące utrzymanie placówki.

Jak wynika z zachowanych dokumentów chętnych na wyjazd nie brakowało, często było ich więcej niż miejsc w autobusach, a nierzadko tworzono listę rezerwową, z której w ostatniej chwili udało się złapać na wyjazd.

Pod koniec wojny Sola Hütte nieco zmienił profil swego działania. Stał się ośrodkiem dla rekonwalescentów (domem dla ozdrowieńców), choć wczasowiczów w mundurach też nie brakowało. Niektórzy z nich trafiali tu „w nagrodę" za służbę wartowniczą, podczas której zabijali więźniów próbujących zbiec z obozu.

FOTOGRAFIE PRAWDY AUTORSTWA KATA Z AUSCHWITZ

O tym jak wyglądał wypoczynek esesmanów w Beskidzie Małym mówią zachowane fotografie. Wykonał je w 1944 Karl Höcker, adiutantów ówczesnego komendanta KL Auschwitz-Birkenau. Autor zdjęć, przed wojną urzędnik bankowy, w Republice Federalnej Niemiec otrzymał dwa wyroki. Łącznie skazano go na 11 lat więzienia. Obie kary dotyczyły jego aktywności w czasie wojny. W jednym z procesów oświęcimskich skazany został na 7 lat pozbawienia wolności za pomocnictwo w zabójstwie 1000 ludzi. W innym procesie za udział w gazowaniu Żydów w Majdanku usłyszał 4-letni wyrok.

Podczas wizyt w Międzybrodziu towarzyszył komendantowi obozu Richardowi Bearowi, a także najwyższym rangom oficerom i największym obozowym zbrodniarzom w tym naczelnemu lekarzowi Josefowi Mengele czy szefowi krematoriów Otto Mollowi. Ich także uwiecznił na „sielskich" fotografiach. Na zdjęciach wykonanych przez Höckera uchwycono wakacyjną codzienność. Wypoczynek na leżakach, męskie rozmowy przy papierosach, w luźnych, nieformalnych okolicznościach. Na jednym ze zdjęć dostrzec można akordeonistę i radość otaczających go wypoczywających osób, na innym esesmanki jedzące zebrane w lesie jagody. Ponad 20 takich fotografii wykonanych w Międzybrodziu znalazło się w albumie Karla Höckera, który w 2007 roku trafił z anonimowych rąk do amerykańskiego Holocaust Memorial Museum w Waszyngtonie. Wtedy pokazano je po raz pierwszy.



FOT. ZE ZBIORÓW HOLOCAUST MEMORIAL MUSEUM W WASZYNGTONIE

Do Międzybrodzia przejeżdżały też kobiety należące SS-Helferinne, personelu pomocniczego SS.

POWOJENNA HISTORIA SOLA HÜTTE

Ośrodek wypoczynkowy dla esesmanów przetrwał do pierwszych lat XXI wieku. W czasach PRL-u jego właścicielem stały się Zakłady Chemiczne w Oświęcimiu, te same, których tereny graniczyły z obozowym płotem i w których podczas wojny pracowali więźniowie KL Auschwitz. Wypoczywali tu pewnie nieświadomi przeszłości tego miejsca robotnicy.

Dwadzieścia lat temu nieruchomość trafiła w ręce prywatnego inwestora. Po dawnych zabudowaniach pozostało niewiele śladów. Jednym jest niewielki budynek, zwany willą Hessa. Miał w niej zatrzymywać się komendant obozu Rudolf Höss. Inne to ukryte w zboczach Kotelnicy schrony, zarastające i zapadające się z upływem czasu.

KORZYSTAŁEM Z TEKSTU PIOTRA SAKIEWICZA: AUSSENKOMMANDO SS-SOLA HÜTTE. ZESZYTY OŚWIECIMSKIE NR 25 ORAZ PODKASTU DR AGNIESZKI KITY, ZASTĘPCA KIEROWNIKA ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO MUZEUM AUSCHWITZ-BIRKENAU W OŚWIĘCIMIU.

eprasa.pl f1306a4d5f

MIESZKANIA

Nowe przepisy ukrócą ciepłownicze cwaniactwo

Jedni odkręcają kaloryfery i płacą wysokie rachunki za ogrzewanie. Z ich ciepła korzystają także sąsiedzi, którzy skręcają swoje grzejniki. To jest dziś nagminne, ale taki „spryt” ma przestać się wkrótce opłacać.

AGNIESZKA DOMKA-RYBKA

- Znów powtórzył się ten sam schemat. Mamy mieszkanie narożne i w rozliczeniu ogrzewania za zeszły rok musieliśmy dopłacić aż 1700 zł. We wcześniejszych latach również były u nas niedopłaty, choć nie tak kosmiczne, jak ostatnia - skarży się pan Marian, mieszkaniec bloku przy ulicy Fałata w Bydgoszczy (Górzyskowo). - Spotkałem sąsiada, oni, jak zwykle, nadpłata. Mieszkanie środkowe, więc ciepło mają od sąsiadów i z rurek ogólnego ogrzewania, które przechodzą akurat przez ich lokal. Sąsiad jeszcze miał pretensje, że zawsze było ponad 1000 zł nadpłaty, a w tym roku zaledwie 300 zł... Powiedział, że prawie wcale nie włączali kaloryferów, a tylko tyle do zwrotu... Ręce opadają! Czy ktoś w końcu znajdzie sposób, żeby wszyscy lokatorzy byli sprawiedliwie rozliczani, a nie jedni płacą, a inni nie?

Jeśli ktoś liczy, że w tym sezonie zakręci kaloryfery i będzie mógł grzać się kosztem sąsiadów, może się gorzko rozczarować. 1 stycznia 2027 roku mija bowiem ostateczny termin (dla spółdzielni i wspólnot mieszkaniowych) na wymianę starych ciepłomierzy, podzielników i wodomierzy ciepłej wody na urządzenia ze zdalnym odczytem. Dzięki temu uda się lepiej kontrolować lokatorów i ukrócić tzw. pasożytnictwo cieplne. To znaczy przez wprowadzenie zdalnego odczytu zarządcy dostaną regularne dane o tym, co dzieje się w instalacji. Łatwiej będzie im wyłapać nietypowe przypadki, np. mieszkania, które przez całą zimę wykazują niemal zerowe zużycie.

Dodajmy, że chodzi o częste zjawisko w budynkach wielorodzinnych, które polega na ograniczaniu lub całkowitym zakręcaniu grzejników w mieszkaniu i korzystaniu z ciepła przenikającego z sąsiednich lokali, pionów grzewczych oraz części wspólnych, jak np. klatki schodowe.



FOT. MAŁGORZATA GENCA

Lokatorzy spółdzielni i wspólnot mieszkaniowych zapłacą minimalną kwotę za ciepło niezależnie od tego czy ich kaloryfery są zakręcone.

Ciepło naturalnie przenika z cieplejszych pomieszczeń do chłodniejszych przez ściany, stropy i drzwi. Mieszkania sąsiadujące z nieogrzewanym lokalem tracą więcej tego ciepła i muszą zużywać więcej energii, aby utrzymać temperaturę. Na bilans ciepła wpływają też inne czynniki, jak w przypadku opisywanego przez nas Bydgoszczanina, położenie mieszkania (lokale narożne czy na ostatnich piętrach tracą ciepło szybciej). Zaś lokatorzy ze środkowych mieszkań mają ciepło przy wyłączonych grzejnikach.

Nowelizacja ustawy o efektywności energetycznej ma zakończyć wieloletnie nieporozumienia o „darmowe ciepło od sąsiada”, a ponadto wymusi montaż zdalnych liczników do 2027 roku.

Lokator zapłaci minimalną kwotę za ciepło niezależnie od tego, czy kaloryfery są zakręcone. Ma ona wynosić co najmniej 15 proc. kosztów zmiennych ogrzewania budynku albo odpowiadać równowartości energii potrzebnej do utrzymania w lokalu temperatury bazowej (np. 16°C).

Oczywiście, nie wszystkim te zmiany się podobają, a już na pewno nie lokatorom, którzy... zakręcają grzejniki, a i tak nie marzną.

Jakiś czas temu zadzwonił do nas pan Marcin, który powiedział, że ma bardzo szczelne mieszkanie i izolowane drzwi: - Jest w związku z tym ciepło, nie muszę mieć gorąco i nie muszę włączać kaloryferów. Dlatego pytam: z jakiej racji mam płacić za ogrzewanie mając zakręcone grzejniki? Do mnie nie przenika żadne ciepło od sąsiada, skoro mam swoje. To jest jakaś ściema, pretekst, żeby wprowadzić w życie dodatkowe opłaty.

28 tysięcy złotych to standard

Wraz z boomem inwestycyjnym rośnie zapotrzebowanie na menedżerów, inżynierów, automatyków, specjalistów jakości, logistyki i utrzymania ruchu. Tylko w pierwszym półroczu 2026 r. przedsiębiorcy uzyskali 332 decyzje o wsparciu dla projektów o wartości ponad 12,4 mld zł.

Pierwsze sześć miesięcy 2026 r. przyniosło wyraźne przyspieszenie inwestycji realizowanych w ramach Polskiej Strefy Inwestycji. Przedsiębiorcy otrzymali 332 decyzje o wsparciu dla projektów o łącznej wartości ponad 12,4 mld zł. Inwestycje mają przełożyć się na utworzenie ponad 1,5 tys. nowych miejsc pracy. W porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku liczba projektów wzrosła o 22 proc., a ich deklarowana wartość o 29 proc. Jeszcze lepsze wyniki odnotowano w całym 2025 r., gdy spółki zarządzające specjalnymi strefami ekonomicznymi wydały 646 decyzji o wsparciu dla inwestycji wartych blisko 22 mld zł. To o 40 proc. więcej niż rok wcześniej.

Aktywność inwestycyjna widoczna była także w danych Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu. W 2025 r. PAIH doprowadziła do podjęcia decyzji inwestycyjnych dotyczących 64 projektów o wartości 4,07 mld euro. Aż 42 z nich dotyczyły działalności produkcyjnej. Za każdą nową fabryką lub rozbudową istniejącego zakładu stoją jednak konkretne potrzeby kadrowe. Firmy poszukują przede wszystkim kadry zarządzającej, inżynierów i specjalistów odpowiedzialnych za jakość, logistykę, utrzymanie ruchu czy automatyzację procesów.

Z raportu „Produkcja 360°” agencji rekrutacyjnej Devire wynika, że najwyższe wynagrodzenia oferowane są kadrze kierowniczej.

Kierownik produkcji może liczyć na pensję od 14 do 28 tys. zł brutto miesięcznie. Kierownik utrzymania ruchu zarabia od 14 do 25 tys. zł, kierownik jakości od 15 do 24 tys. zł, a kierownik logistyki od 17 do 25 tys. zł brutto miesięcznie.

Analitycy danych osiągają wynagrodzenia rzędu 12-20 tys. zł brutto; a inżynier automatyk otrzymuje pensję w przedziale 12-18 tys. zł.

AGNIESZKA DOMKA-RYBKA



FOT. 123 RF

Równie atrakcyjne są wynagrodzenia na stanowiskach technicznych. Inżynier utrzymania ruchu otrzymuje od 10 do 13 tys. zł brutto miesięcznie, a lider zespołu utrzymania ruchu od 11 do 14 tys. zł.

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

AAA KUPIĘ każde mieszkanie blok, kamienica, zadłużone, z lokatorem, komornikiem, udziały. Również umowa dożywocia z opłaconym czynszem. www.kupiem2.pl kontakt 24/7 tel 690-002-001

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autoskup wszystkie, 533-232-606

12h autoskup, 664-040-076

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

AUTOREKLAMA Q604983220A

BIURO OGŁOSZEŃ

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 127

Ogłoszenia telefoniczne: 800-472-852, 42 647-28-52

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: **ibo.polskapress.pl**

Praca

ZATRUDNIĘ

KIEROWCĘ kat. D, Zgierz, 792-707-370

Zdrowie

INTERNA

WIZYTY domowe - dr Matusiak, 601-266-571

WIZYTY domowe, 695-412-061

NEUROLOGIA

Neurolog - specjalista, 602-691-580

Usługi

AGD RTV FOTO

AGD - pralki szybko, tanio, 504-556-016

ANTENY taniutko, 733-955-881

RTV, LCD - dojazd gratis, 889-153-215

TELE -audiovideo naprawa, 602-687-803

INSTALACYJNE

Elektryk - 24h, 663-210-045

ELEKTRYK, 693-741-682

HYDRAULIKA solidnie, 788-289-668

Hydraulika, naprawy, 509-721-995

Pogotowie kanalizacyjne, hydraulik, 511-333-094

Przepychanie kanalizacji, 509-721-995

PORZĄDKOWE

PRANIE dywanów i tapicerki. Solidnie. Dojazd, 600-794-989

eprasa.pl f1306a4d5f



Jak można przeczytać na stronie internetowej agencji aktorskiej, Zosia Cieszyńska ma 16 lat, 169 cm wzrostu, oczy brązowe, włosy czarne i mówi po angielsku i francusku.

Życie rzucało Rafałowi i Alżbecie kłody pod nogi i wystawiało na próby. Cała Polska obserwowała, jak Alżbeta Lenska walczy o życie i próbuje wydobrzeć po operacji usunięcia tętniaka, a mąż wspiera ją na każdym kroku. Takiej miłości można można życzyć każdemu.









Zosia, córka Rafała Cieszyńskiego i Alżbety Lenskiej inspiruje się Kim Kardashian?

REDAKCJA TELEMAGAZYNU

O Zofii Cieszyńskiej, córce Alżbety Lenskiej i Rafała Cieszyńskiego, zrobiło się głośniej w połowie 2025 roku, gdy przyszła z rodzicami na ściankę. Wtedy ledwo co skończyła 14 lat, chociaż, trzeba przyznać, wyglądała dużo dojrzalej. Dzisiaj Zofia Cieszyńska ma lat 15, a w sieci daje znaki, że inspiruje się Kim Kardashian. Alżbeta Lenska i Rafał Cieszyński pobrali się w 2007 roku, a cztery lata później doczekali pierwszego dziecka - córki Zofii. W 2013 roku aktorka urodziła jeszcze syna Antoniego. Przez cały ten czas ich dzieci sporadycznie pojawiały się z rodzicami na ściankach, głównie z okazji promocji jakichś zabawek czy projektów artystycznych związanych z Lenską i Cieszyńskim.

Sytuacja zmieniła się w połowie 2025 roku, gdy Zofia - miała wtedy skończone 14 lat - przyszła na premierę Grażyny Gudejko; sama u niej zagrała, więc była to też „jej" premiera. Gdy młoda aktorka przyszła z rodzicami na premierę, obecni oniemieli, bo czternastolatka nie wyglądała na swój wiek - prezentowała się zdecydowanie dojrzalej. Aktorka wyjaśniała, że jej nastoletnia córka ma po prostu taką urodę.

– Ona po prostu tak wygląda i faktycznie, jak pomaluje rzęsy i da tylko błyszczyk, to wygląda, jakby była wymalowana. Ona ma bardzo ciemną karnację, ma swoje włosy do pasa, wygląda jakby miała milion doczepów - przekonywała. – Zosia jak najbardziej ma predyspozycje do bycia aktorką. Dorasta, jest coraz piękniejsza, coraz bardziej kobieca. I to jest ten moment, kiedy już widzę, że trzeba wypuszczać w świat to dziecko, bo musi mieć swoją przestrzeń, by robić to, co chce.

Zofia ma za sobą pierwsze role w krótkometrażowych produkcjach, jak m.in. „Rytuał" czy „Tort urodzinowy".

Na Instagramie chwali się m.in. posiadaniem rzeczy marki Skims, która należy do Kim Kardashian.

FOT. AKPA

eprasa.pl f1306a4d5f

Udany debiut trenera Jacka Zielińskiego

W ostatnim spotkaniu piętnastej kolejki piłkarskiej ekstraklasy Wieczysta Kraków pokonała na własnym boisku Motor Lublin 2:1 (1:1)

0:1 - Fabio Ronaldo (24), 1:1 - Mateusz Wieteska (29-głową), 2:1 - Jose Antonio de la Rosa (65).

Jacek Zieliński zaliczył udany debiut w roli trenera piłkarzy Wieczystej, a jego nowy zespół przerwał serię pięciu kolejnych porażek. Seria ta kosztowała posadę trenera Zeljko Kopicia.

Drużyna beniaminka ekstraklasy ostatni raz punkty zdobyła jeszcze 9 października, gdy pokonała 3:0 Wisłę Płock.

Mecz rozgrywany był w trudnych warunkach atmosferycznych, przy padającym śniegu, ale emocji nie brakowało



FOT. PAP/ŁUKASZ GAGULSKI

Trener Wieczystej Kraków Jacek Zieliński

1. Lech Poznań	14	35	35-13
2. Górnik Zabrze	15	31	23-14
3. Legia Warszawa	15	27	26-15
4. Zagłębie Lubin	15	26	20-17
5. Piast Gliwice	15	25	26-20
6. Wisła Kraków	15	25	22-19
7. Pogoń Szczecin	14	24	21-17
8. GKS Katowice	15	21	25-21
9. Jagiellonia Białystok	14	21	19-21
10. Motor Lublin	15	19	23-26
11. Korona Kielce	15	18	14-23
12. Cracovia	15	15	19-24
13. Raków Częstochowa	15	15	26-32
14. Wisła Płock	14	15	14-22
15. Radomiak Radom	15	15	17-29
16. Widzew Łódź	**15**	**14**	**21-22**
17. Śląsk Wrocław	15	13	19-26
18. Wieczysta Kraków	15	11	20-29

HOF

Fortuna dla Carlosa Alcaraza

Carlos Alcaraz pokonał w Turynie lidera rankingu tenisistów Niemca Alexandra Zvereva 6:2, 7:6 (9-7) w finale kończącego sezon turnieju ATP Finals.

Hiszpan wygrał wszystkie pięć spotkań (tracąc tylko jednego seta — w półfinale z Amerykaninem Benem Sheltonem), a triumf przyniósł mu nie tylko prestiżowe trofeum, ale również ogromne pieniądze i cenne punkty rankingowe.

Alcaraz otrzymał łącznie 5 171 000 dolarów, czyli ponad 21 milionów złotych brutto. Zdaniem znawców tematu to najwyższą nagroda finansowa, jaką kiedykolwiek otrzymał zawodnik w historii obiegu ATP.

Na końcową kwotę złożyły się premie za udział w turnieju, komplet zwycięstw w fazie grupowej, wygrany półfinał oraz triumf w decydującym spotkaniu.

Największą część wypłaty stanowiła nagroda za zwycięstwo w finale, która wyniosła 2 412 000 dolarów. Alexander Zverev, pokonany przez Hiszpana w decydującym meczu, zakończył rywalizację z dorobkiem 2 759 000 dolarów. **HOF**



FOT. PAP/EPA/ALESSANDRO DI MARCO

Carlos Alcaraz Był po raz 14. zagrał z Alexandrem Zverevem i Hiszpan wygrał po raz ósmy.

ZAGŁĘBIE LUBIN PNIE SIĘ W GÓRĘ, TABELI, WIDZEW ŁÓDŹ LECI W DÓŁ!



FOT. PAP/WALDEMAR DESKA

Juljan Shehu (od prawej) po zdobyciu gola w Częstochowie



Widzewiak Steve Kapuadi próbuje odebrać piłkę Mahirowie Emreliemu z Rakowa.

Piłkarze Widzewa przegrali piąty mecz w ekstraklasie, a trzeci pod wodzą trenera Stolarskiego.

JAN HOFMAN

Zazwyczaj przy takiej okazji pojawia się komentarz Zbigniewa Bońka, byłego piłkarza i współwłaściciela Widzewa.

Nie inaczej było po porażce Łodzian z Rakowem Częstochowa (1:3). Popularny Zibi napisał w sieci. - Niestety, widzewska katastrofa trwa - napisał Boniek. Komentarz słowny został opatrzony dwoma płaczącymi emotikonami.

Raków Częstochowa pokonał Widzew, wywalczył trzeci komplet punktów z rzędu w ekstraklasie i opuścili strefę spadkową, spychając tam łódzki zespół. Drużyna z Al. Piłsudskiego zajmuje szesnaste miejsce w tabeli naszej elity.

Juljan Shehu, piłkarz Widzewa, powiedział po meczu w Częstochowie: - Przegraliśmy i musimy za to wziąć odpowiedzialność. Musimy robić więcej i wyjść z tej sytuacji. Nie tego od siebie oczekujemy. Nie jesteśmy zadowoleni. Myślę, że kluczowa była sytuacja przy wyniku 1:1, której nie wykorzystaliśmy, a powinniśmy wtedy wyjść na prowadzenie. Każdy piłkarz musi brać odpowiedzialność i motywować siebie nawzajem. Musimy sobie z tym poradzić jako drużyna.

Kolejny mecz Widzew rozegra w sobotę w Łodzi. W pojedynku szesnastej serii mistrzowskiej RTS podejmie Zagłębie Lubin (godz. 14.45.)

Drużna trenera Leszka Ojrzyńskiej w poprzedniej kolejce pokonała na własnym stadionie Zagłębie Lubin Górnika Zabrze 2:0. To było piąte z rzędu zwycięstwo drużyny z Dolnego Śląska w meczach z Górnikiem Zabrze. Z tym rywalem Miedziowi wygrali najwięcej spotkań w w swoich występach w ekstraklasie.

Piłkarze Zagłębia zaczynali to spotkanie jako 7. drużyna w ligowej tabeli. Zwycięstwo nad zespołem Lukasa Podolskiego dało im ostatecznie awans na czwartą pozycję.

Warto podkreślić, że Zagłębie w meczu z Górnikiem musiało sobie radzić bez Marcela Reguły, który doznał kontuzji w meczu reprezentacji Polski ze Szwecją. Badania wykluczyły zerwanie więzadeł, ale piłkarz będzie musiał odpocząć kilka dni. Problemy zdrowotne miał też Michał Nalepa i nie zagrał, za kartki pauzowali Damian Michalski oraz Roman Jakuba.

Urban nadal będzie selekcjonerem

PZPN, po spotkaniu władz związku ze sztabem szkoleniowym drużyny narodowej poinformował, że Jan Urban nadal będzie pełnił funkcję selekcjonera piłkarskiej reprezentacji Polski.

- Po przeprowadzeniu wspólnej analizy prezes PZPN i selekcjoner zgodnie uznali, że współpraca będzie kontynuowana, a sztab szkoleniowy reprezentacji Polski zostanie wzmocniony personalnie. Rozmowy z kandydatami do sztabu rozpoczną się w najbliższym czasie - przekazała federacja.

64-letni Urban jest selekcjonerem od lipca 2025 roku. Pod jego wodzą drużyna narodowa rozegrała 16 meczów, z czego sześć wygrała, pięć zremisowała i doznała pięciu porażek. Nie zakwalifikowała do tegorocznych mistrzostw świata. **HOF**



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Jan Urban

eprasa.pl f1306a4d5f

ŁKS STRACI ZDOLNEGO PIŁKARZA? OBSERWUJE GO WŁOSKI GIGANT!



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Lenard Szczygieł, piłkarz ŁKS

Piłkarze ŁKS są wiceliderami pierwszej ligi, ale w szatni Łodzian nie ma euforii, jest złość i frustracja.

JAN HOFMAN

Podopieczni trenera Grzegorza Szoki koncertowo roztrwonili zaliczkę w wyjazdowym meczu z Miedzią Legnica (1:1).

Tuż po spotkaniu szkoleniowiec ełkaesiaków postawił diagnozę.

A brzmiała ona tak: - Z mojej perspektywy, oceniając jak ten mecz się potoczył, to jest to dla nas tragiczny wynik.

I nie ma się co dziwić frustracji opiekuna ełkaesiaków, bowiem to o ni sami podarowali rywalowi punkt. Szkoda, bo nie można wykluczyć, że ten remis może mieć istotne znaczenie w końcowym rozrachunku pierwszoligowej rywalizacji.

Pewnie jednak najważniejsze w chwili obecnej jest to, że piłkarze ŁKS nadal są w walce o powrót do ekstraklasy. Łodzianie są wiceliderami tabeli pierwszej ligi, a Polonii Warszawa, zajmującej pierwsze miejsce, ulegają jedynie gorszym bilansem bramkowym.

W spotkaniu potkanie 16. kolejki I ligi ŁKS Łódź podejmie Lechia Gdańsk. Początek niedzielnego meczu o godz. 14.30.

Ostatnio ważnym zawodnikiem drużyny z Al. Unii jest Lenard Szczygieł. 18-latek latem ubiegłego dołączył do dwukrotnych mistrzów Polski. Do Łodzi przeszedł ze Śląska Wrocław.

Właśnie w mediach pojawiła się kolejna informacja, że Lenard Szczygieł pozostaje w kręgu zainteresowań włoskiego klubu. Ponoć cały czas jego rozwój sportowy obserwuje Juventus Turyn. Już w sierpniu informowali o tym dziennikarze z Italii.

Szczygieł w poprzednim sezonie zadebiutował w pierwszym zespole ŁKS, a od września tego roku regularnie pojawia się na boisku i w ostatnim czasie jest podstawowym wyborem trenera Grzegorza Szoki. Rozegrał już dla ŁKS 11 spotkań w I lidze oraz Pucharze Polski. Zdobył w nich jedną bramkę. Od czterech meczów ligowych wychodzi w pierwszym składzie zespołu z Łodzi.

W ostatnim spotkaniu 15. kolejki Podbeskidzie Bielsko-Biała zremisowała na własnym boisku z Bruk-Bet Termalica Nieciecza 1:1 (1:1)

0:1 - Jesus Jimenez (1), 1:1 Lucjan Klisiewicz (44).

Podbeskidzie Bielsko-Biała zremisowało po raz 10. w 15. meczu po awansie I ligi.

1. Polonia Warszawa	15	26	24-16
2. ŁKS Łódź	**15**	**26**	**18-13**
3. Lechia Gdańsk	15	25	27-23
4. Polonia Bytom	15	24	24-24
5. Termalica Nieciecza	15	23	23-21
6. Ruch Chorzów	15	22	18-16
7. Warta Poznań	15	22	22-21
8. Miedź Legnica	15	21	21-14
9. Pogoń Grodzisk Mazowiecki	15	21	22-17
10. Arka Gdynia	15	21	22-19
11. Stal Rzeszów	15	21	22-25
12. Pogoń Siedlce	15	20	17-17
13. Stal Mielec	15	20	20-28
14. Puszcza Niepołomice	15	17	18-20
15. Podbeskidzie Bielsko-Biała	15	16	18-21
16. Chrobry Głogów	15	15	15-19
17. Unia Skierniewice	15	15	20-26
18. Odra Opole	15	12	12-23

Galatasaray Stambuł kontra Budowlani

Dziś siatkarki Budowlanych rozpoczną rywalizację w Lidze Mistrzyń. Łodzianki we własnej hali zmierzą się z Galatasaray Stambuł. Początek spotkania o godz. 18.

Bilety na ten mecz można kupić online na stronie kupbilet.pl, albo w kasie, godzinę przed rozpoczęciem spotkania. Jest też dobra wiadomość dla posiadaczy stałych wejściówek na sezon 2026/2027. Prezes klubu Marcin Chudzika podjął decyzję, że te będą obowiązywały również podczas środowego spotkania Ligi Mistrzyń z Galatasaray.

Dla aktualnych mistrzyń Polski i triumfatorek krajowego pucharu to już ósma przygoda z Champions League. Najlepszym wynikiem łódzkiej drużyny w tych prestiżowych rozgrywkach był udział Budowlanych w ćwierćfinale, a miało to miejsce w sezonie 2024/25.

Turecki zespół wprawdzie zajął dopiero piąte miejsce w swojej lidze, ale startuje dzięki dzikiej karcie. Nie można jednak zapominać, że Galatasaray to aktualny zdobywcę Pucharu CEV.



FOT. PAP/MARIAN ZUBRZYCKI

Maciej Biernat, trener Budowlanych Łódź

Wątpliwości nie ma, przed łódzkim zespołem poważne wyzwanie. W składzie drużyny najbladszych rywalek jest kilka bardzo wartościowych zawodniczek. Są to m.in. Turczynki Aydin Ilkin, Alexia Ioana Carutasu, Włoszka Myriam Sylla, a grą kieruje reprezentantka Holandii Britt Bongaerts. **HOF**

EXPRESS

● Koszykarze San Antonio Spurs odnieśli kolejne zwycięstwo w lidze NBA, pokonując na wyjeździe Sacramento Kings 123:107, mimo że musieli sobie poradzić bez lidera Victora Wembanyamy. Francuz ma problem z plecami.

● Cyprien Sarrazin wraca do rywalizacji w alpejskim Pucharze Świata – niemal dwa lata po poważnym wypadku we włoskim Bormio. Narciarz został włączony do składu reprezentacji Francji na sobotni supergigant w amerykańskim Copper Mountain.

● Mecz wyjazdowy hokeistów Minnesota Wild przeciwko San Jose Sharks w lidze NHL był wyjątkowy zarówno dla całego zespołu gości, jak i ich rosyjskiego napastnika Kiriłła Kaprizowa. Wild wygrali w San Jose 5:2.

● Reprezentacja Polski koszykarzy rozpoczęła w Gliwicach zgrupowanie przed meczami w kwalifikacjach MŚ 2027. W piątek podopieczni trenera Igora Milicicia zmierzą się w tamtejszej PreZero Arenie z Chorwacją, a 30 listopada z Niemcami we Frankfurcie nad Menem. Biało-czerwoni przystąpią do listopadowego okienka z bilansem siedmiu zwycięstw i jednej porażki. **HOF**

Słynna Barcelona na drodze Puchacza

Trudne zadanie, w kolejne odsłonie rywalizacji w piłkarskiej Ligi Mistrzów, czeka obrońcę Sabaha Baku Tymoteusza Puchacza. Jego klub podejmie Barcelonę, której rezerwowym bramkarzem jest Wojciech Szczęsny.

Program dzisiejszych meczów 5. kolejki Ligi Mistrzów:

● Slavia Praga - Villarreal (18.45)

● Sabah Baku - Barcelona (18.45)



FOT. ARCHIWUM

Lamine Yamal, zawodnik Barcelony

● Paris Saint-Germain - AS Roma (21)

● Inter Mediolan - VfB Stuttgart (21)

● Atletico Madryt - Viking Stavanger (21)

● Sporting Lizbona - Manchester United (21)

● Club Brugge - Liverpool (21)

● Lille - Bayern Monachium (21)

● Szachtar Donieck - Fenerbahce Stambuł (21) **HOF**



FOT. PAP/MARCIN BIELECKI

Przemysław Żołnierewicz, koszykarz Kinga Szczecin, reprezentant Polski

eprasa.pl f1306a4d5f

16

25.11.2026

Wschód Słońca: 7.17 **Zachód Słońca:** 15.40
Imieninyobchodzą: Katarzyna, Erazm, Elżbieta, Maria, Józef, Beatrycze, Mojżesz.

Dzisiaj maks. 1°C min. -4°C

Jutro maks. 0°C min. -4°C

● **BARAN (21.03-19.04)**
Środa sprzyja działaniu i szybkiemu załatwianiu spraw. Nie odkładaj ważnej rozmowy.

● **BYK (20.04–20.05)**
Ktoś doceni twoją sumienność i zaangażowanie. Warto skoncentrować się na priorytetach, zamiast rozpraszać energię.

● **BLIŹNIĘTA (21.05–20.06)**
Dzień przyniesie ciekawe informacje i okazję do nawiązania wartościowych kontaktów. Zachowaj jednak ostrożność przy obietnicach.

● **RAK (21.06–22.07)**
W środę najlepiej postawić na spokój i rozwagę. Dzięki cierpliwości uporasz się z problemem, który od pewnego czasu budził wątpliwości.

● **LEW (23.07–22.08)**
Twoja energia będzie zaraźliwa, a otoczenie chętnie wesprze twoje pomysły. Dobry moment na inicjatywy wymagające odwagi i pewności siebie.

● **PANNA (23.08–22.09)**
Nie wszystko pójdzie zgodnie z planem, ale umiejętność szybkiej organizacji pozwoli ci wyjść z każdej sytuacji obronną ręką.

● **WAGA (23.09–22.10)**
Dzień sprzyja współpracy i szukaniu kompromisów. Życzliwe nastawienie pomoże rozwiązać drobny konflikt i poprawić atmosferę wokół.

● **SKORPION (23.10–21.11)**
Warto zaufać intuicji w sprawach zawodowych. Uważna obserwacja pozwoli dostrzec szansę, którą inni przeoczą.

● **STRZELEC (22.11–21.12)**
Poczujesz potrzebę zmian i nowych wyzwań. To dobry czas, by zrobić pierwszy krok w kierunku planów, które odkładałeś od dawna.

● **KOZIOROŻEC (22.12–19.01)**
Konsekwencja okaże się dziś twoim największym atutem. Skupienie na konkretnym celu przyniesie rezultaty szybciej, niż przypuszczasz.

● **WODNIK (20.01–18.02)**
Niespodziewane wydarzenie może zmienić rytm dnia, ale wyjdzie ci to na korzyść. Elastyczne podejście okaże się najlepszym rozwiązaniem.

● **RYBY (19.02–20.03)**
Środa sprzyja porządkowaniu spraw i zamykaniu tematów. Dobra organizacja pozwoli znaleźć czas na własne potrzeby.

KALENDARIUM



● Dzisiaj 56 lat kończy Izabela Kuna - aktorka urodzona w Tomaszowie Mazowieckim. Urodziny mają również: Joanna Kurowska – aktorka filmowa, teatralna i kabaretowa (62.), Maria Stenzel-Żyro – siatkarka, reprezentantka Polski (28.) i Amy Grant – amerykańska piosenkarka pop i gospel (66.).
● 1382 – w Radomsku odbył się zjazd szlachty, który mial zdecydować o losach korony Polski.
● 1728 – urodził się ks. Jędrzej Kitowicz, proboszcz w Rzeczycy w pow. tomaszowskim, autor „ Opis obyczajów za panowania Augusta III”
● 1981 – w Łodzi odbyło się Rockowisko'81 i koncert zespołu Dżem.

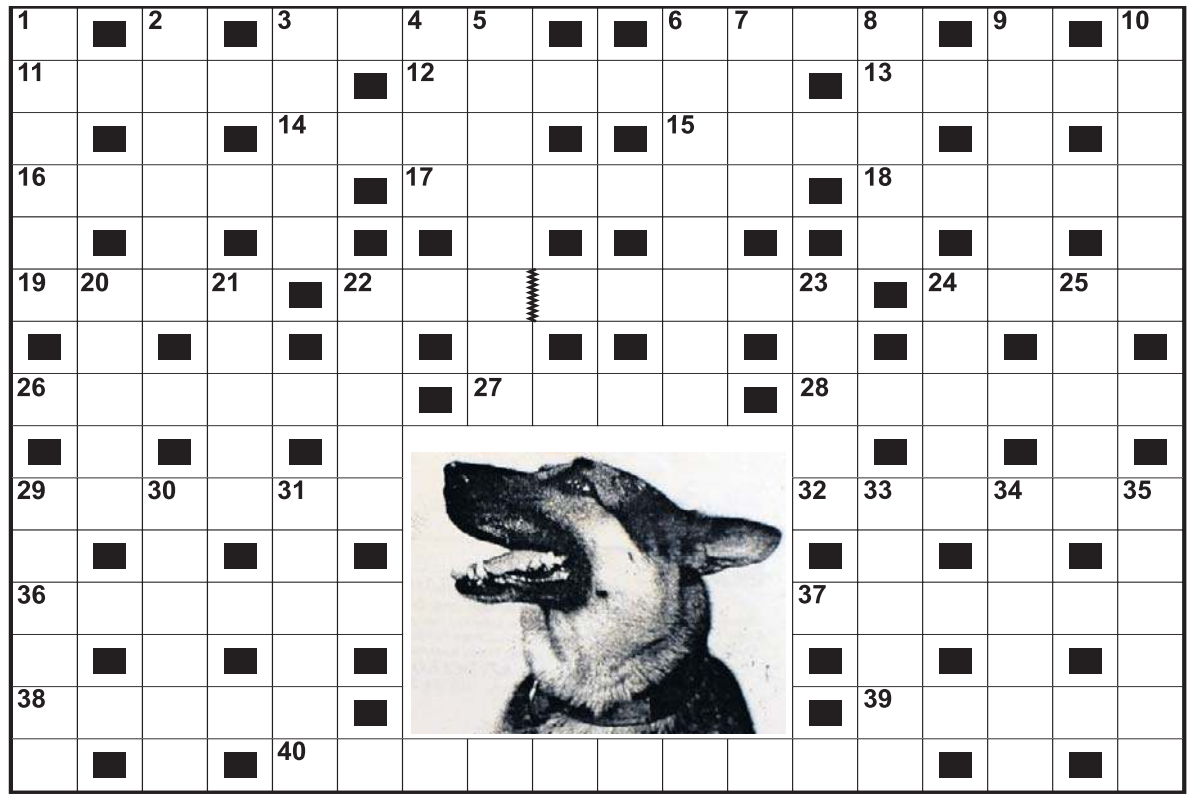
W APARACIE



FOT. ARCHIDIECEZJA ŁÓDZKA

● **25 listopada 1963 roku** w Łodzi urodził się kardynał Konrad Krajewski. Ukończył XXVIII LO. W latach 1982–1988 studiował w Wyższym Seminarium Duchownym w Łodzi. W latach 1990–1995 studiował w Rzymie, uzyskując tytuł doktora. 28 czerwca 2018 r. jako pierwszy w historii łodzianin dostąpił godności kardynalskiej. 12 marca 2026 r. papież Leon XIV mianował go arcybiskupem metropolitą łódzkim.

KRZYŻÓWKA



Poziomo:
3) odgłos falującego morza,
6) patronka artystów i uczonych,
11) marynarski – łatwy do rozplątania,
12) między piwnicą a piętrem,
13) półkolista wnęka w murze,
14) kształt podobny do elipsy,
15) wypiek ze świeczkami dla solenizanta,
16) nakrycie głowy z antenką,
17) „Był sobie …”, western Josepha L. Mankiewicza,
18) rzadki, kowalny metal o symbolu Eu,
19) bagaże na grzbiecie muła,
22) zespół pop-rockowy Michała Wiśniewskiego,
24) wziątka w wiście lub brydżu,
26) mały chłopiec, kajtek,
27) „wiecowy” instrument muzyczny,
28) spodnie zaprojektowane przez Leviego Straussa,
29) gruby mazak w piórniku ucznia,
32) twórca uznanych i znakomitych dzieł,
36) nasienie lnu lub kanaru,
37) ruchome w galerii handlowej,
38) wyprawa panny młodej,
39) przegrody w stajni dla koni,
40) niewielkie mieszkanie dla kawalera.

Pionowo:
1) zimowa konkurencja narciarska,
2) pies z załogi czołgu „Rudy”,
3) listopadowa plucha, szaruga,
4) skwar dokuczliwy w tropikach,
5) zielony minerał używany w jubilerstwie,
6) językowy środek stylistyczny, przenośnia,
7) niewieści wdzięk i powab,
8) nowela Bolesława Prusa,
9) krawędź noża, żyletki,
10) kieliszek bordo lub rieslingu,
20) pierożki w barszczu,
21) niewiadoma w równaniu matematycznym,
22) przyprawa korzenna o silnym zapachu,
23) narodowy demokrata,
24) Elza z afrykańskiego buszu,
25) Owcze na Oceanie Atlantyckim,
29) waleczne serce, odwaga,
30) roślina na olej i biopaliwo,
31) końcowa część powieści,
33) dodatnia lub ujemna,
34) model stajenki betlejemskiej,
35) regres ekonomiczny.

PRZYSŁOWIA NA DZIŚ

Jak się Katarzyna głosi, tak się Nowy Rok nosi.

DZIŚ MOŻNA OBCHODZIĆ:
Dzień Pluszowego Misia
Dzień Tramwajarza
Dzień Kolejarza
Dzień Bez Futra

eprasa.pl f1306a4d5f